Redakcja tel. 136-28, 102-22. Administracja tel. 182-45, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 4.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 3 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 2 zł. 50 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1934 r. prenumerata miesięczna z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 90 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 80 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Cena 10 gr.

Echo

Rok XI. Nr. 43. Łódź, wtorek 12 lutego 1935 r.

CENY OGŁOSZEŃ.
Przed tekstem t. j. 1-sza strona 60 gr. za w. m-m i tam str. o tem. w tekście 40 gr., nekrologi 25 gr., zwycz. 15 gr. strona 10 łamów drobne 12 gr. za wyraz. dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.—
Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 procent droższe.
Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 68008.

Po mobilizacji dwu dywizyj włoskich...

WOJNA CZY DEMONSTRACJA SIŁY?

CHARGE D'AFFAIRES ABISYNJI u MUSSOLINIEGO

Paryż, 12.2. Nowy zatarg włosko-abisyński i mobilizacja dwóch dywizyj włoskich wywołały w Paryżu duże wrażenie.

Pertinax w „Le Journal" daje wyraz przekonaniu, że mobilizacja, podjęta przez Włochy, jest tylko

demonstracją siły.

Mussolini skutecznie stosował ten środek już w chwili zabójstwa kanclerza Dollfussa. Dziennik nie przypuszcza, by doszło do użycia siły i sądzi, że obie strony dążyć będą do polubownego załatwienia konfliktu.

Korespondent londyński Havasa donosi, że Anglja w dalszym ciągu

pośredniczy

między Rzymem a Adis-Abebą pragnąc spowodować bezpośrednio rokowania między obu państwami w celu określenia ścisłe

granicy włosko- abisyńskiej

co ułatwiłoby uregulowanie innych spraw.

Rzym, 12.2 Charge d'affaires Abisynji w Rzymie odbył wczoraj konferencję w Palazzo Chigi, gdzie domagał się wyjaśnień w związku z komunikatem, ogłoszonym w niedzielę, o incydencie na pograniczu włosko- abisyńskiem. Po powrocie do poselstwa charge d'affaires kazał zamknąć poselstwo i

nie przyjmował nikogo.

PalazzoChigi, gdzie domagał się wyjaśnia, jakie otrzymał charge d'affaires w Palazzo Chigi nie uspokoiły go, zwłaszcza, że w godzinach popołudniowych ogłoszono komunikat o mobilizacji dwóch dywizyj włoskich. Jak się dowiadujemy charge d'affaires Abisynji w Rzymie wysłał wczoraj do cesarza obszerny raport o sytuacji.

Marszałek Piłsudski na pogrzebie w Wilnie



W Wilnie odbył się pogrzeb śp. Zofji z Piłsudskich Kadenacowej. W pogrzebie wziął udział Marszałek Piłsudski i członkowie rządu z premjerem Kozłowskim na czele. Na zdjęciu — orszak pogrzebowy. Za trumną kroczy Pan Marszałek Piłsudski, prowadząc pod rękę najstarszą córkę Zmarłej p. Zofję Kadenacównę.

Katastrofa samochodu wycieczkowego

Trzech zabitych 12 rannych.

MALAGA 12.2 Samochód ciężarowy wiozący około 20 osób dorosłych i dzieci wywrócił się, wskutek czego dwie osoby

zostały zabite,

a 12 odniosło rany. Podobny wypadek miał miejsce wpobliżu Kordowy, gdzie jedna osoba została zabita, a 8 odniosło rany.

—:o:—

Pożar wagonu z amunicją

na dworcu kolejowym w Chojnicach.

CHOJNICE, 12. 2. — Wczoraj przed południem wydarzyła się na tutejszym dworcu kolejowym niecomal katastrofa, która mogła mieć nieobliczalne skutki. Gdy o godz. 9.40 na tutejszy dworzec zajechał wojskowy pociąg z Berlina, zauważono

pożar osi

jednego z wagonów pociągu.

Natychmiast pociąg, będący jeszcze w ruchu wstrzymano, ogień ugaszono, a uszkodzony wagon odstawiono na boczny tor. — Okazało się, że wagon zawierał

materjały wybuchowe,

jak naboje karabinowe, ręczne granaty i wielką ilość prochu palnego.

Zaalarmowane władze kolejowe wszczęły dochodzenia. Pożar zdołał się rozszerzyć tak, iż zaczęła się palić podłoga wagonu. — Wybuch mógł bardzo łatwo wyrządzić nieobliczalne szkody, także w ludziach. Po dłuższym postoju, pociąg wyruszył w dalszą drogę do Prus Wschodnich.

Fundusz repatrjacyjny dla bezrobotnych.

Belgja lepiej traktuje emigrantów naszych

aniżeli Francja.

Bruksela, 12. 2. — Rząd belgijski postanowił udzielić jednorazowego kredytu w wysokości 200.000 franków poszczególnym organom władz bezpieczeństwa, które zajmują się cudzoziemcami w celu repatrjacji emigrantów polskich.

Rząd belgijski wyszedł mianowicie z założenia, iż robotnik polski został sprowadzony do Belgji w okresie dobrobytu z inicjatywy miejscowych kopalń, jeśli więc straci on obecnie pracę na skutek kryzysu, państwo belgijskie jest zobowiązane umożliwić mu powrót do kraju.

W tym też celu każdy polski emigrant pozostający bez pracy, który chce wracać do kraju, zgłosiwszy się do „Surete Publique" otrzymuje pieniądze zarówno dla siebie, jak i dla swej rodziny.

Jeszcze do niedawna repatrjacje musiały się odbywać na koszt naszych konsulatów, względnie też towarzystw filantropijnych, czy też kopalń.

Z powyższego funduszu korzysta jednak stosunkowo bardzo mała liczba naszych emigrantów. Z Belgji wyjeżdża do Polski zaledwie 60 osób miesięcznie, gdyż bezrobocie w górnictwie jest bardzo duże tylko w zagłębiu Borinage. W Limburgji i Leodjum, gdzie się znajduje blisko 2/3 naszych emigrantów, liczba bezrobotnych jest niewielka.

Czy pies może być dziedzicem spadku?

Dumny napis na obroży.

LONDYN, 12. 2. — Prawnikom angielskim z hrabstwa Lancashire przypadło w udziale rozstrzygnięcie interesującego zagadnienia w związku z pewnym legatem, pozostawionym przez jednego z mieszkańców miejscowości Św. Helena w tem hrabstwie. Niejaki mr. Massey zapisał mianowicie w testamencie swemu psu imieniem Nip

rentę dożywotnią

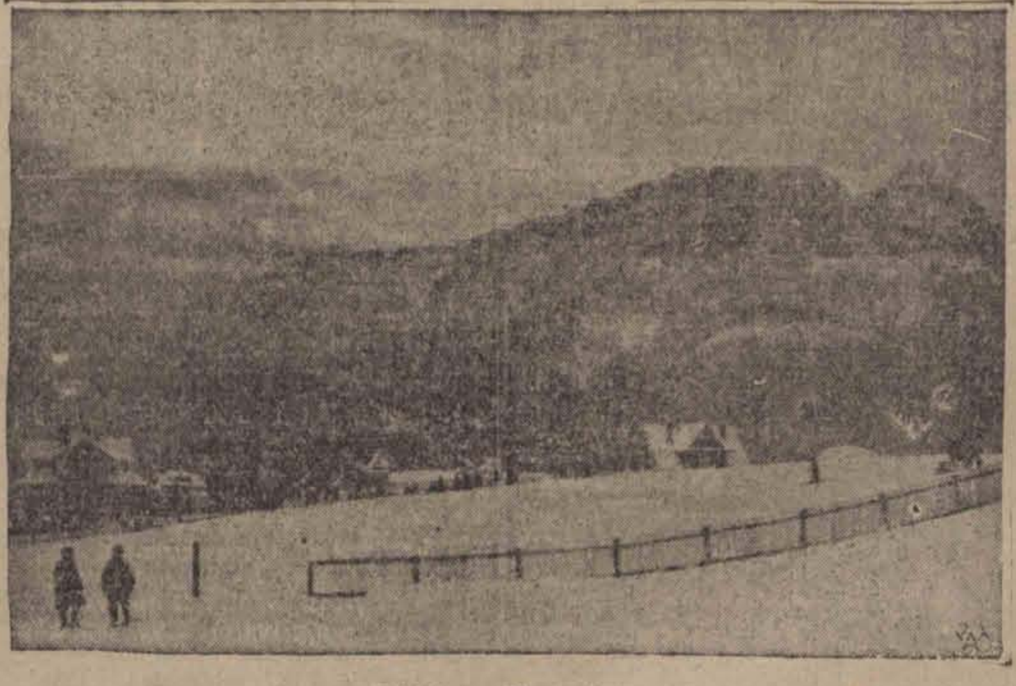
w wysokości 10 szylingów tygodniowo. — Powstała zatem kwestja, czy pies może być dziedzicem spadku. Po długich dyskusjach kompetentni prawnicy orzekli, iż legat jest prawomocny i kancelarja hrabstwa zarejestrowała formalnie zapis.

Wtedy jeden ze spadkobierców zmarłego Mr. Massey'a

wysunął jednak zarzut,

iż każdy spadkobierca dostarczyć przecież musi dane osobiste, a więc przedewszystkiem nazwisko, a tymczasem Nip. nazwiska nie posiada. Prawnicy po raz wtóry znaleźli się w kłopocie, ale obecna właścicielka Nip'a, Mrs. Mac Culley, uratowała spadek swego ulubieńca i zaadoptowała go. Tak więc Nip wszedł w posiadanie spadku, a na obroży nosi dumny napis „Nip Mac Culley"

ZAKOPANE.



Widok na Giewont.

10000 franków nagrody

za odnalezienie złota.

Paryż, 12,2. Przedstawiciele międzynarodowego towarzystwa asekuracyjnego wręczyli trzem biednym rolnikom francuskim z okolic Amiens, którzy na swoich polach znaleźli skrzynie pełne złota, które wypadły z samolotu londyńskiego— 110 tysięcy franków tytułem „znaleźnego".

Wybuch kotła w młynie

TRZY OFIARY EKSPLOZJI.

BUDAPESZT 12.2 Na granicy rumuńsko-węgierskiej w Bihar - Keresztes wybuchł kocioł w młynie parowym. Dwaj maszyniści zostali

rozerwani w kawałki,

młynarz, któremu wybuch oberwał obie nogi, zmarł wkrótce, kilku pracowników młyna odniosło lżejsze i cięższe obrażenia.

Chłopiec udusił się kostką.

TRAGICZNY FINAŁ ZABAWY.

KOLEC KUJAWSKI 12.2. Donoszą nam o tragicznym wypadku, jaki rozegrał się w domu p. Podolskiego, a ofiarą którego padł jednoroczny synek państwa Podolskich. Podczas, gdy domownicy byli nieobecni obaj synkowie państwa Podolskich 7-letni ... i jednoroczny Teodorek bawili się

układaniem kostek.

W czasie tej zabawy młodszy Teodorek wziął jedną z kostek w usta, poczem przez nieuwagę

połknął ją.

Kostka utkwiła w gardle i dziecko zaczęło się dusić.

Starszy chłopiec przerażony tem co się stało, wszczął alarm.

Zanim nadeszła pomoc, Teodorek udusił się. Przybyły na miejsce tragicznego wypadku lekarz stwierdził już tylko zgon chłopca.

Popierajcie Czerwony Krzyż!

Kwas zżera towar...

Schloesserowska Manufaktura znów stoi!

300 robotników przebywa w murach fabryki.

ŁÓDŹ 12.2 Schloesserowska Manufaktura w Ozorkowie stała się znów zarzewiem zatargów między załogą robotniczą a zarządem fabryki.

Już w pierwszej dobie wznowionego po długich pertraktacjach ruchu fabryki (ub piątek) na przędzalni, w której poczyniono chciano techniczne zmiany w obsłudze obręczniarek, robotnice

porzuciły pracę.

Mimo tego, że praca przy tych maszynach jest akordowa i przy wykorzystaniu możliwości technicznych zwiększyłyby się zarobki, stare pracownice niechętnie się ustosunkowały do tej inowacji. Reszta oddziałów fabryki ujęła się za niezadowolonemi i rezultatem nowego, niewiadomo już którego z rzędu, nieporozumienia — fabryka stoi. Około 300 ludzi

pozostaje w murach fabryki.

Tymczasem w bielniku, w kwasach leży około 200 tysięcy metrów towaru, który jeśli dziś wieczora nie będzie wyjęty ulegnie zniszczeniu.

Dolar 5.28

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5.30 w płac. 5.28, dolar złoty w żądaniu 8.90 w płaceniu 8.88, funt angielski w żądaniu 26, w płaceniu 25.90; rubel złoty w żądaniu 4.60 w płaceniu 4,56; marka w żądaniu 2.05 w płaceniu 2,04; za 100 franków francuskich w żądaniu 35.00 w płaceniu 34.90. Bank Polski w godzinach rannych kupował dolary po 5,28.

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

Pies przyczyną śmierci człowieka.

Strzał na postrach zabił 19-letniego młodzieńca.

WYRZYSK 12.2 Wczoraj donieśliśmy o zastrzeleniu 19-letniego syna ziemianina Helmutha Moencha na progu swego mieszkania. Dziś podajemy dalsze szczegóły tego wypadku.

19-letni Helmuth Moench — przechodząc późnym wieczorem koło domu gospodarza Bernarda Zielińskiegog, został napadnięty przez jednego z psów rolnika. Inne psy zamknięte w zabudowaniach, zaczęły

szczekać i rzucać się.

To gwałtowne ujadanie psów zbudziło Zielińskiego, który w przypuszczeniu, że do zabudowań jego dostali się złodzieje — wyszedł z domu, uzbroiwszy się w rewolwer. W ciemności spostrzegł broniącego się

przed psem mężczyznę.

W przekonaniu, że ma do czynienia ze złodziejem, wystrzelił na postrach. ale tak nieszczęśliwie, że trafił Moencha w okolicę serca. Rana była ciężka i spowodowała śmierć po kilku godzinach. Mimowolnego sprawcę śmierci Moencha pozostawiono na wolności.

Dziś rocznica koronacji Papieża.

W niedzielę uroczyste nabożeństwa.

Łódź. 12 lutego. W dniu dzisiejszym przypada rocznica koronacji Ojca św. Dzień ten obchodzony jest w Łodzi

zawsze uroczyście.

W roku bieżącym uroczystości z racji rocznicy koronacji przesunięte zostały na niedzielę dnia 17 bm. Dnia tego o godzinie 11 rano w kościele katedralnym św. Stanisława Kostki odprawiona zostanie pontyfikalna Suma, którą w licznej asyście duchowieństwa celebrować będzie JE. ks. biskup Jasiński. Okolicznościowe nabożeństwa odprawione zostaną również we wszystkich kościołach parafjalnych.

Wieczorem o godz. 7 w sali Domu Katolickiego przy ul. Gdańskiej 111 odbędzie się reprezentacyjna akademja.

Strajk w garbarniach wileńskich

trwa w dalszym ciągu.

WILNO 12.2 Strajk w garbarniach wileńskich trwa w dalszym ciągu. Robotnicy nie zgadzają się nawet na najmniejszą obniżkę dotychczasowych zarobków.

Napad rabunkowy na kasjerkę.

Bandyta z maską na twarzy.

Bydgoszcz, 12,2 Na ulicy Staszica przy narożniku ul. Kołłątaja dokonano bezczelnego napadu rabunkowego na kasjerkę Bydgoskiego Klubu Sportowego, Helenę Laskowską zam. przy ul. Sowińskiego 20. Według relacyj napadniętej napad rabunkowy przedstawiał się jak następuje:

Kasjerka po całodziennej pracy przy kasie ślizgawki B. K. S-u na placu Kochanowskiego zabierając zainkasowaną przez cały dzień gotówkę w wysokości 70 zł. udała się o godzinie 20.45

w drogę do domu.

Wychodząc z terenu ślizgawki na ul. Staszica zauważyła w pobliżu ślizgawki przy pl. Kochanowskiego jakieś podejrzane indywidua i w obawie przed napadem skręciła w inny kierunek, ażeby uniknąć przykrości. Gdy kasjerka znalazła się naprzeciw gimn. żeńskiego usłyszała nagły gwizd, a krótko potem z przerażeniem zauważyła osobnika średniego wzrostu

z maską na twarzy.

Bandyta zamierzył uderzyć kasjerkę, lecz Laskowska odsunęła się i w ten sposób uniknęła ciosu. Bandyta wyrwał przestraszonej kasjerce tekę skórzaną, w której była zainkasowana na ślizgawce gotówka 70 zł. oraz czarna torebka damska z różnemi dokumentami. Młoda kobieta natychmiast

wszczęła alarm,

lecz krzyki okazały się bezskuteczne.

Nowy ten napad rabunkowy wywołał w Bydgoszczy wielkie zaniepokojenie. Policja czyni energiczne dochodzenia, celem ujęcia bandyty.

POŻYCZKI NA POMIARY

i plany zabudowania.

Warszawa, 12. 2. — Fundusz Pracy zamierza przeznaczyć w r. 1935-36 kwotę 1.000.000 zł. na zatrudnienie pracowników umysłowych przy sporządzaniu pomiarów i planów zabudowania miast, przyczem kwota ta rozdzielona będzie

w formie pożyczek

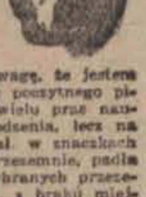
dla zainteresowanych w tych pracach związków samorządowych oraz w formie zapomóg dla biur planów regionalnych. Pożyczki na pomiary i plany zabudowania będą mogły być przyznawane tym jedynie związkom samorządowym, które w budżetach swych na rok 1935-36 ustalą na ten cel z funduszów własnych kwoty równe wysokości pożyczek, jakie dane związki będą mogły przypuszczalnie uzyskać z Funduszu Pracy.

Z uwagi na wymagany przez Fundusz Pracy udział własny związków samorządowych w kosztach sporządzenia pomiarów i planów zabudowania, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wyjaśniło, że związki samorządowe, znajdujące się w wyjątkowo trudnej sytuacji finansowej, będą mogły na wniosek wojewodów otrzymać na częściowe pokrycie tego udziału pożyczkę z Komunalnego Funduszu Pożyczkowo-Zapomogowego. Suma przeznaczona na ten cel

wynosi 500.000 zł.,

a więc jedynie połowę sumy przeznaczonej na tego rodzaju pożyczki z Funduszu Pracy. Jednocześnie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wyjaśniło, że z pożyczki przyznawane będą w pierwszym rzędzie tym związkom samorządowym, które, korzystając w bieżącym roku z tych pożyczek, nie ukończyły jeszcze rozpoczętych prac.

Do Czytelników „Echa"



Czytelniku! Jeżeli Ci brak energji, równowagi, jeżeli cierpisz moralnie, pozwól mi bezinteresownie określić Twój charakter, zdolności, przeznaczenie i wyszczególnić najważniejsze fakty Twego życia. Określić kim jesteś, kim być możesz. Poradzić jak żyć i postępować, by zwycięsko przeciwstawić się losowi. A ponadto wybrać na zasadzie astrologji i obliczeń kabalistycznych szczęśliwy numer Twego losu Loterji Państwowej i wskazać, gdzie takowy można nabyć. Napisz imię, nazwisko, rok i miesiąc urodzenia. Weź pod uwagę, że jestem człowiekiem nauki, długoletnim redaktorem poczytnego pisma „Świt" (Wiedza Tajemna), autorem wielu prac naukowych. Nie przysyłaj żadnego wynagrodzenia, lecz na koszty pocztowe i kancelaryjne załącz 1 zł. w znaczkach pocztowych. Na los Nr. 122627 wybrany przezemnie, padła wygrana 150.000 zł. Na niewielką ilość wybranych przezemnie numerów padło mnóstwo wygranych, z braku miejsca podaję tylko niektóre: Antoni Sawej, Ząbkowice, gm. Wójków Kościelne 10.000 zł., Eugenja Zausznicka, Bank Rzemieślniczy, Włocławek 5.000 zł., Gabała Józef, Limanowa, urzędnik rafinerji 10.000 zł., Frychel, Katowice, Brunów Wodospady 5 — 5.000 zł., Akaluczycówna Helena, p-ta Hołubicze 5.000 zł., Marjan Łoz nicki, Podhajce 5.000 zł. Przyjęcia osobiste cały dzień Warszawa, Redakcja „Świt", Żórawia 47. Psychografolog Szyller-Szkolnik. Ogłoszenie załączyć. Wielkie album chwalebnych protokułów towarzystw naukowych st. m. Warszawy, odezwy i podziękowania najwybitniejszych ludzi świata, lekarzy i prasy do przejrzenia i sprawdzenia na miejscu.

Żądaj i kupuj wszędzie znaczki F. O. M.

Zdarzenia i wypadki

ubegłej doby.

(—) Włochy ogłosiły mobilizację dwu dywizyj, które mają odejść na pogranicze Abisynji. Według zdania W. Brytanji, grozi to wybuchem wojny.

(—) W Rzymie i w całych Włoszech obchodzono wczoraj uroczyście szóstą rocznicę traktatu laterańskiego, stanowiącego zakończenie zatargu między Kwirynałem a Watykanem.

(—) Pod przewodnictwem senatora Berenger, przewodniczącego komisji spraw zagranicznych Senatu, odbyło się wczoraj uroczyste posiedzenie Międzynarodowej Akademji Dyplomatycznej w celu przyjęcia w poczet członków ambasadora R. P. w Londynie Raczyńskiego.

Po referacie senatora Berengera długie przemówienie na temat polskiej polityki równowagi i pokoju wygłosił ambasador Raczyński.

(—) Mrozy objęły całą Europę. W Hiszpanji wymarzły gaje pomarańczowe. Meteorolodzy zapowiadają jednak rychłe ocieplenie

(—) Francja i Niemcy podpisały układ w sprawie zmiany systemu celnego w Zagłębiu Saary.

(—) Pod koniec debaty nad preliminarzem budżetowym Mstwa Spraw Wewnętrznych w Sejmie dłuższe przemówienie wygłosił min. Kościałkowski. Poruszył on sprawę wzajemnego stosunku urzędnika i obywatela, organizację policji państwowej i sprawę oszczędności w samorządach, które wynoszą około 600 miljonów.

Po przemówieniu ministra Kościałkowskiego izba przystąpiła do drugiego punktu porządku dziennego, tj. wniosku o otwarcie dyskusji nad interpelacją Klubu Nar. w sprawie warunków pobytu w obozie odosobnienia. Wniosek motywował poseł Nowodworski. Izba wniosek w głosowaniu odrzuciła i na tem posiedzenie zakończono. Następne dziś o godz. 10-ej.

(—) Bilans handlu zagranicznego Rzeczypospolitej i w. m. Gdańska, według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, wyniósł w styczniu rb. w przywozie — 193,011 tonn, wartości 61.938.000 zł. w wywozie zaś — 1.222.623 tonny, wartości 78,291.000 zł. Saldo dodatnie zatem wyniosło w styczniu 16.353.000 zł. W porównaniu do miesiąca poprzedniego, wywóz zmniejszył się o 3.891.000 zł. przywóz zaś zmniejszył się o 4.228.000 zł.

(—) Jugosławja zamówiła w Polsce serję wagonów osobowych wzamian za dostarczony tytoń.

(—) W toku dalszego dochodzenia w sprawie zabójstwa śp. dyrektora Biegańskiego w Zduńskiej Woli ubiegłej nocy osadzono w aresztach miejskich niejakiego Stanisława Sadokierskiego i Jana Sapałę, oraz pewną prostytutkę, którą skonfrontowano z wyżej wymienionymi.

(—) W Nowym Pomyślu wydarzył się na tamtejszym dworcu wstrząsający wypadek, mianowicie powracający do domu około godziny 20-ej dwaj kolejarze Franciszek Szymyślik i Franciszek Pięta. chcąc sobie skrócić drogę, przechodzili przez tory kolejowe w czasie, kiedy na dworcu przetaczano wagony. Obaj nie spostrzegli nadjeżdżającego parowozu i wpadli pod koła, ponosząc śmierć na miejscu.

Tylko zł. 2 50 gr. miesięcznie
kosztuje abonament „Echa"
z odnoszeniem do domu
Prenumeratę zamawiać można od każdego dnia miesiąca.
Adres: Karola 2 lub tel. 102-28.
lub Piotrkowska 11. tel. 102-29
Przy odbiorze w administracji Karola 2 lub Piotrkowska 11 prenumerata wynosi tylko 2 zł. 20 gr.

Mróz trwa

Stan pogody w Łodzi.

Łódź, 12 lutego. W dniu dzisiejszym o godzinie 8 rano temperatura wynosiła 7 stopni poniżej zera. (Najniższa temperatura w nocy 10 stopni poniżej zera).

O tej samej porze barometr wykazywał ciśnienie 750,1 milimetra. Tendencja barometryczna-równomierny wzrost ciśnienia.

Wiatry zachodnie z szybkością do 3 metrów na sekundę.

W ciągu dnia dzisiejszego pochmurno miejscami przelotny, drobny śnieg.

DALSZE OBRADY KOMISJI BUDŻETOWE[J]

NAD PRELIMINARZEM M. ŁODZI.

ŁÓDŹ, 12. 2. — Dziś po raz trzeci zbiera się radziecka komisja finansowo - budżetowa, celem kontynuowania obrad nad preliminarzem budżetowym m. Lodzi na rok 1935/36.

Przedmiotem obrad komisji będą następujące działy budżetu: zarząd — ogólne (jego zakończenie), majątek komunalny, spłata długów oraz drogi i place publiczne.

Nie ulega wątpliwości, że przebieg obrad komisji, podobnie jak i poprzednie, będzie ożywiony, zwłaszcza nad dwoma ostatniemi punktami porządku dziennego.

Prekluzyjnej godziny zakończenia po[siedzeń na] dzień nie wyznaczono, ze względu jedn[ak] na to, że około północy zainteresowanie po[siedzeniem] słabnie i radni opuszczają zebr[a]nie, przewodniczący obrady zamyka.

Początek obrad o godz. 20. Komisja zbi[e]ra się dziś, jutro i pojutrze. Aczkolwiek [ju]trzejsze posiedzenie komisji wyznaczone [zo]stało na godz. 19, jednak komunikuje [nam] zarząd miejski, że godzina ta zostaje zm[ie]niona na godz. 20.

7 osób zaczadzonych...

Troje dzieci zmarło.

Więcbork, 12. 2. — W Więcborku pow. sempoleńskiego zdarzył się straszny wypadek zatrucia czadem węglowym całej rodziny drogomistrza Augusta Lüdtkego, składającej się z 7 osób.

Rano kiedy otworzono mieszkanie zastano troje dzieci już martwych, dwoje zaś wraz z rodzicami przewieziono do szpitala, gdzie stan ich jest tak gr[o]źny, że niepodobna ich poddać do[t]ychczas badaniu, któreby ustaliło przyczy[ny] wypadku.

Policja wszczęła dochodzenia. [Z]myślny zamach na całej rodziny

zdaje się być wykluczony.

SZCZĘŚCIE ZABŁĄKANEJ TAKSÓWK[I]

podczas śnieżnej zadymki.

CHOJNICE, 12.2 Panująca ostatnio wielka zawieja śnieżna, wyrządziła w tut. okolicy duże straty. Podczas wichury śnieżnej doszło nieomal do strasznej katastrofy. W drodze powrotnej z Doręgowic do Chojnic, pewna taksówka z Chojnic, w której

znajdowało się 5 osób,

pod Szenfeldem zjechała z szosy w pole Zawieja śnieżna była bowiem tak gęsta, że szofer nawet nie zauważył drzew przydrożnych.

W pewnem miejscu zatrzymał samoch[ód,] by się w sytuacji zorjentować. Ledwie sa[mochód] stanął. gdy w odległości około [...] metra od samochodu, przejechał w błys[ka]wicznem tempie express, zdążający z R[ygi] do Paryża przez Berlin. Kierowca nie zau[wa]żył toru kolejowego, w którego bezpoś[re]dniej bliskości wstrzymał auto. Przy og[rom]nym wysiłku udało się samochód skierow[ać] na właściwą drogę.

Pasażer wypadł z tramwaju

Kronika pogotowia ratunkowego, kradzieży i pożarów

ŁÓDŹ, 12. 2. — Wczoraj około godz. 6 wiecz. w mieszkaniu własnem przy ul. Pabjanickiej 30 usiłowała pozbawić się życia przez wypicie większej dozy roztworu sublimatu 38-letnia Lidja Praja. Zawezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł desperatkę na kurację do szpitala.

Przyczyny samobójstwa nie ustalono.

— W podwórzu przy ul. Dąbrowskiej 25 w bójce został dotkliwie poturbowany 41-letni Ignacy Tomczyk, bezrobotny, zamieszkały w tymże domu.

Tomczykowi, który odniósł szereg ran tłuczonych głowy udzielił pierwszej pomocy lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

— Na ul. Napiórkowskiego wypadł z tramwaju i odniósł okaleczenia głowy 36-letni Antoni Szewczyk, zamieszkały w Zduńskiej-Woli. Ofierze wypadku udzielił pierwszej pomocy lekarz pogotowia ratunkowe[go].

— Na ul. Nowomiejskiej Moszkowi N[eu]bergowi, zamieszkałemu w Sieradzu, s[kra]dziono portmonetkę z 30 złotymi. Złoczy[ńca] wyciął Neubergowi kieszeń żyletką.

— Dziś nad ranem na szosie tuż pod [...]mym Kaliszem, znaleziono nieprzytomn[ą ko]bietę. Znaleźli ją wieśniacy zdążający na [targ] do Kalisza. Nieznajomą przewieźli do m[iasta] i zaalarmowali spotkanego policjanta.

Nieprzytomną kobietę przewieziono do [le]karza, który stwierdził

otrucie jakąś nieznaną trucizną

i po udzieleniu pierwszej pomocy przew[iózł] desperatkę na kurację do szpitala. Niezn[ajo]mą okazała się mieszkanka Kalisza, nie[jaka] Janina Karwacka, zam. przy ul. Łódzkie[j].

Stan Karwackiej jest beznadziejny. [Co] młodą kobietę skłoniło do zamiaru odeb[ra]nia sobie życia narazie nie ustalono.

ŻYCIE PABJANIC.

Zapowiedź strajku

w fabryce Krusche i Ender.

W tych dniach dyrektor tkalni dolnej firmy Krusche i Ender w Pabjanicach p. Wagner bez uprzedniego umotywowania i zapowiedzi zredukował nagle dwie partje tkaczy

w liczbie 50 osób,

pracujących pod kierownictwem majstrów pp. Duczko i Sobczyka. Delegaci robotników na skutek takiego postępowania interwenjowali w zarządzie firmy o cofnięcie redukcji.

O ile interwencja delegatów fabrycznych nie da wyniku, zapowiedziany jest w obronie zredukowanych robotników ogólny strajk demonstracyjny na wszystkich oddziałach.

SANECZKOWY INTERES.

Pomimo propagowania przez państwowe władze sportowe wszelkiego rodzaju sportów zimowych, Pabjanice do dziś dnia nie mają odpowiedniego terenu, przeznaczonego na ten cel. Publiczność pabjanicka, której ulubionym sport[em] zimowym jest saneczkowanie, wyn[ajmu]je sobie różne tereny podmiejskie na [któ]rych z zamiłowaniem uprawia jazdę [na] saneczkach.

Skorzystał z tego jeden z pomys[ło]wych wieśniaków w pobliskich Kars[ze]cach p. Błoch, który za korzystanie [z] prowizorycznego toru saneczkowego [na] jego gruncie pobiera opłatę w wys[oko]ści 10 i 20 groszy. Opłata ta wymus[zana] jest groźbami na publiczności zaś t[ych,] którzy nie mają pieniędzy siłą usu[wa] się z terenu!

Ponieważ w przeważającej częś[ci sa]neczkuje młodzież szkolna, należał[oby] zabronić p. Błochowi pobierania nies[łu]sznych opłat.

WALNE ZEBRANIE P. T. C.

Odbyło się walne zebranie Pabjan[ic]kiego Towarzystwa Cyklistów, na k[tó]rem po sprawozdaniach i po udzieleniu [w]yrażonej przez zebranych ustępują[cemu] zarządowi za ofiarną i pożyteczną [pra]cę, dokonano wyborów nowych wład[z] towarzystwa. Prezesem wybrany zost[ał] jednogłośnie p. Józef Reusz, znany prz[e]mysłowiec pabjanicki. Do zarz. weszli pp. A. L. Jankowski, K. Roesler, J. M[...]kiewicz, Karol i Leon bracia Hanow[...], I. Malaczyński, J. Kotlicki, Bernard [...]pa, A. Górny, Pietrzak i Jędrzejewski.

Pozatem wszystkich zasłużonych [człon]ków udekorowano specjalnemi [od]znakami i wręczono im odpowiednie dyplomy.

Dźwiękowy kino-teatr
Zachęta
Zgierska 26.

Dziś i dni następnych:
I. Film produkcji sowieckiej p. t.
„BURZA"
w roli głównej A. Tarasowa

II. Nadprogram:
Parada sportowa
na Czerwonym Placu
w Moskwie.

III. Iskrzący paryski film p. t.
„Paryskie szaleństwa"
w roli głównej Charles Farrell

Kino-Teatr
„CORSO"
Ul. Legjonów 2.

Wielki podwójny program: I. „SZPIEG" Nr. 13
w roli „Mała Hari Ameryki" piękna Marion Davies, męski Gary Cooper i Jean Parker
Początek seansu o g. 4-ej, w soboty, i niedziele o godz. 12-ej
Sala należycie ogrzana i wentylowana.

„BUNT W SZANGHAJU"
wielki dramat dalekiego Wschodu
w rolach głównych: FAY WRAY i SPENCER PRACY
Następny program: Przybłęda w roli głównej: INA BENITA i Kocha Lubi Szanuje.

Anglicy o swoim następcy tronu.

SYMPATYCZNY KRÓLEWICZ

na wywczasach w Tyrolu.

Kitzbühel w lutym

Od 5 lutego bawi w Kitzbühel na wywczasach zimowych angielski następ tronu, a władze miejscowe i liczni go ście starają się ochronić incognito sympatycznego gościa, by mógł zaznać upragnionego wytchnienia po trudach swego reprezentacyjnego stanowiska.

Trzeba zaznaczyć przy sposobności, że książę Walji nie lekceważy swoich obowiązków i traktuje je z całą sumiennością. — „Chcę wszystko stwierdzić własnemi oczyma —" oświadczył książę niedawno, przy zwiedzaniu bezrobotnych górników, gdy chciano uwagę jego odwrócić szczegółami, niedotyczącemi sprawy, dla której przyjechał. Jak nowoczesny Harun-Al-Raszyd obrał własne drogi, by zaznajomić się z dolą bezrobotnych. Oficjalna część przyjęcia, z powitaniami przez władze, odgrywa zawsze uboczną rolę przy wizytacjach książęcych. Niedawno odpowiedział na wspaniałą mowę powitalną kilku prostemi słowami, które zafrapowały jednako ludzi wszystkich sfer: „Wszelkie zagadnienia dzisiejsze są tylko ludzkiemi zagadnieniami, które rozwiązać potrafi tylko ludzkie zrozumienie i humanitaryzm".

Przy położeniu kamienia węgielnego w Birmingham pod blok nowych gmachów, (co książę robi chętnie, gdyż raduje go ożywiony ruch budowlany w Anglji) książę Walji zwiedził również ów birminghamski „slum" tj. dzielnicę nędzarzy. Krążył tam po brudnych, zabłoconych ulicach, tu i owdzie zaglądał do jakiegoś nędznego wnętrza, a jeśli gdziekolwiek zastał szczególnie przykre warunki zdrowotne — zimno, wyjątkową nędzę, natychmiast kazał temu zaradzić, przysyłając higjenistę i pomoc właściwą.

Zupełną niespodzianką była przed kilku miesiącami wizyta księcia w kopalniach Cornish'u. Oczywiście natychmiast wmieszał się pomiędzy lud, wśród którego cieszy się wielką poularnością. W ubraniu górnika zjeżdżał do kopalni, a obiad jadł z górnikami. Zwiedził przy sposobności piękny, miejscowy gmach szkolny i bezogródkowo wyraził zdanie, iż wolałby mniej wspaniałości w budynku szkolnym, a więcej higjeny i udogodnień w domach górników rodziców uczęszczającej do powyższej szkoły dziatwy.

Zagadnienie bezrobocia w stopniu najwyższym zajmuje księcia Walji. Jego inicjatywie zawdzięcza się wzmożony ruch budowlany w Anglji.

Książę Walji w swej ojczyźnie nosił w biegu lat wiele tytułów: kiedyś był „księciem z bajki" (prince charming) arbitrem elegancji (którym zresztą być nie przestał). Później, gdy podczas podróży w południowej Ameryce celem otwarcia angielskiej wystawy przemysłowej, otworzył Anglji i jej przemysłowi wstęp do krajów zamorskich, nazwano go „największym komiwojażerem Anglji", a tytuł ten przypadł mu więcej do gustu niż poprzedni. Obecnie zaś, gdy ześrodkował swą uwagę na nędzarzach, chcąc ulżyć ich niedoli, przezwano go „najhumanitarniejszym człowiekiem W. Brytanji" a z tego tytułu jest słusznie dumny.

Wkońcu zacytujemy pewną historję, która świadczy, że angielski następca tronu obok innych zalet posiada jeszcze znajomość duszy ludzkiej. Znalazłszy się niedawno w pewnej dzielnicy Anglji, wyjątkowo ciężko dotkniętej kryzysem, w odpowiedzi na mowę powitalną między innemi opowiedział następującą anegdotkę: „Człowiek pewien przechadzał się kiedyś na krańcach wielkiego miasta. Tutaj przed kinem ujrzał liczną gromadkę oczekujących dzieci. Zwrócił się do nich: „Robicie wrażenie głodnych. Dlaczego myślicie przedewszystkiem o rozrywce, a nie o jedzeniu?" Na to pytanie otrzymał odpowiedź: —„Wolimy głodować, niż zagnębiać się".

Książę sam roześmiał się z opowiedzianej anegdotki lecz dodał jeszcze:

— Zachowajmy bezrobotnych od tego, by oddawali się przykrym gnębiącym i rozpaczliwym myślom, dlatego, że chwilowo nie mają pracy. Pokażmy im, dowiedzmy im, że mimo wszystko pozostali ludźmi.

Bull.

POETKA KOMACHI

przynosi nieszczęście wszystkim kobietom.

W Paryżu żyje młoda poetka japońska Kikon Yamata, która ma teraz straszne kłopoty z francuskimi egzekutorami podatkowymi. Egzekutorzy ci grożą jej zajęciem wszystkich egzotycznych rzeczy, jakie przywiozła z sobą z Japonji i umieściła w pięknem swojem mieszkaniu w Grenelle. Pani Yamata jest znaną pisarką japońską. Wydała już kilka książek, do jednej z nich napisał wstęp znakomity poeta francuski Paul Valery, obecnie pisze powieść na tle wojny światowej.

Pisanie tej powieści przerwało jej

nagłe wtargnięcie egzekutorów

którzy obłożyli pieczęciami całe mieszkanie, ażeby wyegzekwować od niej kwotę 12 tysięcy franków. Historja jest następująca: Pani Yamata poznała przed laty w Tokio pewnego dyplomatę belgijskiego, Gny de Schouteete de Tesbavente'a, który interesował się legendami japońskimi. Potem, gdy przyjechała do Paryża, spotkała się z nim powtórnie, a nawet napisała przedmowę do poematów prozą, które wydał ów dyplomata. W czasie licznych spotkań pani Yamata zdradziła dyplomacie swój plan napisania biografji głośnej japońskiej poetki Komachi z XVII wieku i oddała mu do przejrzenia dokumenty które

zebrała w Japonji.

Po pewnym czasie pani Yamata dowiedziała się ze zdumieniem, że jeden z wywiadowców paryskich przygotowuje do druku książkę owego dyplomaty o poetce japońskiej Komachi. Oczywiście napisaną na podstawie materjałów, które pani Yamatt pożyczyła dyplomacie. Pani Yamata udała się natychmiast do komisarjatu policji i spowodowała zajęcie rękopisu dyplomaty i wstrzymanie nakładu. W odpowiedzi na to wydawca wytoczył jej proces o nielegalne zajęcie nakładu. Poetkę skazano

na 20,000 franków.

W czasie trwania procesu pani Yamata wyszła zamąż za szwajcarskiego malarza Konrada Meili, który musi obecnie odpowiadać za pieniężne zobowiązania swojej żony. Ponieważ pani Yamata zapłaciła dotąd tylko 6 tysięcy franków, sąd postanowił wyegzekwować resztę i zajął wszystkie meble i obrazy malarza i jego żony. Pani Yamata jest zrozpaczona i twierdzi, że winna temu poetka Komachi, z którą złączona jest legenda że przynosi ona nieszczęście wszystkim kobietom, które się nią zajmują.

Czy bywa pan na mszy?

Metody meksykańskich bezbożników.

Miesięcznik katolicki „America" poświęca dłuższy artykuł prześladowaniom katolików w Meksyku, donosząc o wstrętnej wystawie bezbożniczej, urządzonej przed samem Bożem Narodzeniem w gmachu dawnego kolegjum jezuickiego w stolicy. Potworne ilustracje i rysunki, przedstawione na powyższej wystawie w niczem nie ustępują wystawom sowieckim, organizowanym celem propagandy bezbożnictwa. Tak samo jak w Sowietach i w Meksyku w agitacji na rzecz ateizmu bierze udział radjo oraz

specjalne filmy propagandowe

jak również szeroka rozpowszechniona literatura bezbożnictwa. Wśród licznych wrogów Kościoła w rządzie socjalistycznym prym wiedzie pod każdym względem minister rolnictwa, słynny Garrido Cannabal, który zmusza wszystkich urzędników powyższego ministerstwa do czytania literatury pornograficznej. W dziedzińcu ministerstwa zostały w swoim czasie spalone na wielkim stosie dzieła wielkich filozofów i doktorów kościoła oraz sprzęty liturgiczne. Obecnie ministerstwo rolnictwa zajmuje się bardziej walką z religją niż sprawami dotyczącemi ziemi i roli. O tem, jak się dziś stosuje metody bezbożnicze propagowane w swoim czasie przez Callesa świadczy najlepiej kwestjonarjusz rozsyłany do pracowników we wszystkich niemal ministerstwach. W kwestjonar. tym figurują następujące pytania: Jaką religję pan wyznaje? Jakie praktyki religijne pan praktykuje? Czy bywa pan na mszy? Czy chodzi pan do spowiedzi? Czy należy pan do jakiegokolwiek stowarzyszenia religijnego i do jakiego? Czy jest pan w kontakcie z dyrektorami lub członkami jakiejś organizacji religijnej? Czy posiada pan dzieci w wieku szkolnym? Gdzie mieści się szkoła, do której uczęszczają dzieci pańskie? itd.

Epidemja grypy w Polsce.

Od kilku miesięcy szerzy się epidemja grypy Choroba ta przyjęła zastraszające rozmiary; niema prawie domu, w którym nie byłoby choroby. Nie oszczędza ona nikogo, dotyka zarówno bogatych, jak biednych.

Wiadomości z różnych stron Polski podają, że wszędzie jest podobnie. W Warszawie naprzykład choruje w obecnym czasie około 100 tysięcy mieszkańców.

Należy przewidywać, że epidemja zajmie całe połacie kraju.

Zarazek grypy przenosi się bezpośrednio od chorego na zdrowego, drogą oddechową bądź przez zetknięcie ust z zakażonemi rękami, pokarmami etc. Tak, czy inaczej dostaje się on zazwyczaj do jamy ustnej, gdzie znajduje świetne warunki rozwoju. Dlatego też celem uchronienia się od przeniknięcia zarazków grypy, na organizm, koniecznem jest odkażanie jamy ustnej. Polskim chemikom udało się wytworzyć preparat Paramint Erbe, który zawiera składniki niszczące usadowione w jamie ustnej zarazki. Tabletki Paramintu, przyjemne w smaku, rozpuszczające się w jamie ustnej, wyzwalają składniki bakterjobójcze i w ten sposób działają odkażająco na siedlisko zakażenia.

W czasie obecnej epidemji grypy tabletki te powinny znajdować się w każdym domu i w kieszeni każdego, kto pragnie uniknąć tej przykrej, osłabiającej ustrój, choroby.

Sielanka.



Dozorca: — Na prawo zachodź!

Więzień: — Uważaj! On z nas jeszcze porobi girls'y!

J. LOCKE

OPUSZCZENI

Powieść — Przekład autoryzowany.

STRESZCZENIE POCZĄTKU:

Po opuszczeniu więzienia Stefan Chisely zastał drzwi rodzinnego domu przed sobą zamknięte. Iwonna Latour powitała go serdecznie na ulicy.

Oboje pojechali do parku, gdzie odbyli serdeczną rozmowę.

Po powrocie do domu zastała tam swego kolegę z estrady, który ją adorował bez wzajemności.

Stefan przybrał nazwisko Joyce i szukał naprożno posady.

Iwonna poradziła mu, by wstąpił do chóru teatralnego.

Zaprzyjaźnił się z chórzystką Annie Stevens.

Były współwięzień zdradził przed nią jego przeszłość.

Powtórzyła to kolegom i wszyscy się od niego odwrócili. Musiał odejść.

Wraz z wykolejonym literatem wyjechał do Afryki Południowej.

Pastor Everard Chisley, kuzyn Joyce'a, ożenił się z Iwonną.

Atmosfera purytańska nie odpowiadała jednak jej naturze.

Wybrali się w podróż do Ostendy.

Ku swemu przerażeniu spotkała niespodziewanie swego pierwszego męża, o którym myślała, że dawno umarł.

Nastąpiła dramatyczna rozmowa z mężem.

Postanowili rozejść się.

Joyce pracował po śmierci Noakesa dalej na farmie.

* * *

...nie zabijało go i stępiało. Przestał nawet uczyć małego Kafra, co było dla niego źródłem rozrywki. Przesiadywał godzinami w letnie noce na progu swej szopy z fajką w zębach i łokciami wspartemi na kolanach, nie myśląc o niczem. Czasami przypominał sobie o Iwonnie, ale jako o czemś mętnie dalekiem. Przestał do niej pisywać. Stracił ochotę. Bo i poco miał pisywać? Zresztą od czasu, gdy napisała również do Noakesa nie dała znaku życia. W kilka miesięcy później wóz, wiozący z miasta pocztę i zapasy żywności, wpadł do wezbranej rzeki i wszystko poszło z wodą. Woźnica mówił, że były listy dla niego. Jeden przypuszczalnie od Iwonny.. Początkowo zmartwił się bardzo, ale chorobliwe zobojętnienie ogarniało go już na dobre, tak, że prędko się z tem pogodził i przestał snuć domysły. Upływały tygodnie i miesiące. Nie pragnąc już jaśniejszych przebłysków w życiu, przestał tęsknić za jej listami. Tak zerwała się ostatnia nić, wiążąca go z Anglją..

O los wysłanej powieści przestał się troszczyć bardzo dawno. Prawdopodobnie przepadła na poczcie, w drodze w tamtą stronę, albo przy zwrocie żółte arkusze brulionu leżały na ubitej glinie w kącie szopy i butwiały na wilgoci.

Aż tu jak grom z jasnego nieba spadł list od firmy wydawniczej z propozycja albo zwykłego procentu od sprzedaży płaconego nieznanym autorom albo ryczałtowo osiemdziesięciu funtów, płatnych przy wyjściu książki z druku. Joyce, wyrwany tak nagle z odrętwienia, nie zmrużył tej nocy oka. Nie mogąc spać, wstał i poszedł się włóczyć po rosie, pod promiennie gwiaździstem niebem Afryki. Ach! może wreszcie znalazł powołanie, odpowiadające jego zdolnościom, może będzie mógł zarabiać i odzyskać utraconą przynależność do cywilizacji! Wrócił do domu, o świcie, strasznie zmęczony, ale pełen gorączkowych planów na przyszłość. Na drugi dzień wieczorem, skoro tylko robota na farmie dobiegła końca, zapalił kopcącą lampkę i zabrał się z pośpiechem do nowej powieści której zarys opracował odniechcenia wkrótce po śmierci Noakesa. Pierwszą odstąpił za osiemddziesiat funtów.

Teraz zaczęła w nim wzbierać tęsknota do Anglji. Nie wahając się dłużej, osiodłał jednego dnia roboczą szkapę i pojechał do dobrego sąsiada, który wziął go był chorego, pod swój dach. Sąsiad, twardogłowy Szkot, wysłuchał jego wywodów z powątpiewaniem.

— Radzę panu trzymać się farmy i spłacić Wilsona. Lepiej się pan dorobi. Po kilku latach będzie pan mógł sprzedać majątek z zyskiem.

— Dochody toną całkowicie w ulepszeniach i przewozach — odparł Joyce. — Ledwie starczy na życie.

— To dlatego, że pan nieumiejętnie gospodaruje. Gdybym ja miał tę farmę, prędkoby mi się opłaciła.

— Pan jest doświadczonym farmerem, a ja nie — odparł Joyce. — Gdybym nawet chciał się podciągnąć to przy Wilsonie zyskam tyle co nic, a tęskno mi do kraju.

— Dobrze, ale jeżeli panu się nie uda z temi książkami Słyszałem, że to niepewny kawałek chleba.

— Przywykłem do niepowodzeń — rzekł Joyce. — Poto się urodziłem Nie możesz pan powiedzieć, że mi się farmerka udała.

— Sprzedaj pan swój udział Wilsonowi i przenieś się do mnie — zaproponował farmer. — Na dzierżawcę. Będzie mi pan oddawał część plonów. Inwentarza i ziarna pod siew ja dostarczę. — I poducze pana tego i owego.

Joyce rozejrzał się naokoło. Siedzieli na werandzie ładnego domu. Farma była wzorowa, angielska, prowadzona na zasadach naukowych; budynki gospodarskie czyste i okazałe; na polach bujne zboże; groble — ponaprawiane; podwórze starannie sprzątnięte. Naokoło werandy rozpościerał się ogród kwiatowy; po okratowaniu werandy piela się dobrze utrzymana winorośl. W porównaniu z zaniedbaną farmą Wilsona był to prawdziwy raj. Przed miesiącem Joyce byłby przyjął propozycję przyjaciela z radością. Teraz odmówił. Bał się swej biernej natury. Gdyby raz przyłożył ręce do pługa, jużby ich może nie oderwał. A nie znosił pługa z całego serca. Podziękował więc i poprosiwszy przychylnego farmera na sędziego o ileby się pokłócił z Wilsonem, wrócił do domu.

W dwa dni później, skorzystawszy z tego, że Wilson był trzeźwy i niemal przyjacielski, oznajmił mu o swoiem postanowieniu. Pijak wysłuchał go z kamienną twarzą.

— Mam nadzieję, że nie sprawię panu kłopotu — rzekł uprzejmie Joyce. — Jeżelibym sprawił..

— Przyjacielu — odpowiedział Wilson — ja się, psiakrew, cieszę, że się pozbędę takiego wspólnika.

— W takim razie prosiłbym o zwrot mego udziału w gotówce i pożyczenie wozu, żebym mógł opuścić tę piekielną norę zaraz dziś po południu — odpowiedział z irytacją Joyce.

Wilson wszedł do domu i wrócił, niosąc zwitek zbrukanych banknotów.

— Proszę. Czy dosyć? Oddawna wzdychałem, żebyśmy się mogli rozstać, i miałem pieniądze w pogotowiu.

Joyce przeliczył sumę i stwierdził ze zdziwieniem, że jest większa, niż to sobie sam obliczał. Ale, gdy zbadali we dwóch wspólną księgę zgrubsza notowanych rachunków, okazało się, że Wilson się nie omylił.

— Uczciwy człowiek z pana — rzekł z uśmichem Joyce. — Szkoda że pan ma tyle wad.

— Ale potrafię się ustrzec ciupy, co nie każdemu się uda.

Joyce zachwiał się, jak od uderzenia w twarz.

— Innym razem trzymaj pan język za zębami — rzekł Wilson — Nie lubię wytykać ludziom smutnych sprawek, ale taki jak pan powinien cicho siedzieć dla własnego dobra.

— Co pan, u djabła gadasz? — rozsierdził się Joyce.

— E, co się pan będziesz stawiał? Mało to razy się wydałeś?

— Panie, co to ma znaczyć? — nalegał Joyce.

Skąd Wilson mógł się dowiedzieć jego tajemnicy? Noakes nie mógł go zdradzić. Dla honoru zmarłego musiał sprawę wyświetlić. Farmer przechylił się z krzesłem wtył i plunął na ziemię sokiem tytuniowym, co wywołało oburzenie Boerki, która, siedząc na workach koło drzwi, obierała kartofle. Zwymyślała swego pana i władcę od bydląt i innych stworów. Wilson, który jeszcze nie zasznurował butów, zdjął jeden, żeby cisnąć nim w łeb swej damie, lecz Joyce przytrzymał go za rękę.

— Jakiż pan brutalny! — rzekł gniewnie. Farmer ryknął śmiechem.

— Podziękuj, kocmołuchu, panu Joyce'owi, że się tak troszczy o twoją urodę—rzekł do kobiety, wciągając but.

(d. c. n.)

... Fabryka Wyrobów Gumowych

Primeros

PREZERWATYWY

ECHA ZE STOLICY

Życie Warszawy w kilku wierszach

Akcja dożywiania dzieci szkół powszechnych, prowadzona przez Radę Szkolną m. Warszawy objęła na 21 bm. 38.451 dzieci w 161 szkołach. Z tej liczby 14.773 dzieci otrzymuje po pół litra zupy i po 200 gramów chleba, a 13.678 dzieci po ćwierć litra mleka i 200 gramów chleba. Powiększenie ilości chleba ze 100 na 200 gramów nastąpiła dopiero ostatnio. Z liczby 161 szkół w jedenastu dożywianie odbywa się przy pomocy instytucyj społecznych. Mimo, iż liczba dożywianych dzieci jest stopniowo zwiększana i dojdzie prawdopodobnie do 30 tysięcy, nie wyczerpuje to, niestety, wszystkich potrzeb gdyż dożywiać trzeba około 40 tys. dzieci na ogólną liczbę 130.000 uczęszczających do szkół powszechnych. Akcją dożywiania dzieci szkół powszechnych powinny się w większym, niż dotychczas stopniu zainteresować organizacje społeczne. Na terenie stolicy istnieje przeszło 800 różnego rodzaju organizacyj opieki społecznej. Olbrzymia ich część ma w programie opiekę nad dzieckiem. W wielu z nich większość wpływów ma obrócić na dożywianie dzieci, z pewnością nie byłoby w szkołach powszechnych ani jednego głodnego dziecka.

* * *

Gazownia miejska dla oczyszczania gazu świetlnego od siarki, używa t. zw. masy do czyszczenia gazu. Masa ta jest dwojakiego pochodzenia, mianowicie jest to t. zw. ruda łąkowa, a jednocześnie pochodzi z odpadków przy fabrykacji aluminium. Wobec braku w Polsce fabryk aluminjowych, drugi rodzaj masy musi być sprowadzony z zagranicy. Gazownia płaci za to duże cło, co podraża koszt produkcji gazu. Obecnie prowadzone są badania w celu sprawdzenia wartości masy, pochodzącej z polskich rud łąkowych. Jeśli okaże się, że masa ta nie jest gorsza od masy, sprowadzanej z zagranicy, gazownia przystąpi do korzystania wyłącznie z produktu polskiego, co zmniejszy koszty gazu.

* * *

Odbyło się w stolicy pierwsze posiedzenie nowoobranej rady Izby lekarskiej Warszawsko-Białostockiej. Na posiedzeniu tem nastąpiły wybory nowych władz izby, mianowicie 12 członków zarządu, 9 delegatów do naczelnej izby lekarskiej oraz 18 członków sądu dyscyplinarnego i komisji rewizyjnej.

—o—

OTYŁOŚĆ

osłabia serce...

Serca otyłych, obłożone tłuszczem, pracują z wysiłkiem, wyczerpują się i wcześniej odmawiają posłuszeństwa.

Zioła Magistra Wolskiego „Degrosa" zawierają jod organiczny, znajdujący się w morskiej roślinie Yahanga, który wprowadzony do organizmu, pobudza gruczoł tarczowy do należytej pracy, powodując spalanie nadmiernego tłuszczu. Stosuje się przeciwko otyłości i nie wymagają specjalnej diety.

Zioła ze znak. ochr. „DEGROSA"

do nabycia w aptekach i drogerjach (składach aptecznych). Wytwórnia Magister E. Wolski, Warszawa, Złota 14 m. 1.

Krateczki.

„SŁABA PŁEĆ"

Pobity mąż.

Pojęcia z biegiem lat zmieniają się. Od czasu Konopackiej, Walasiewiczówny i Weisówny oraz innych, zagranicznych sław sportowych nikt już mając na myśli kobiety, nie mówi: słaba płeć. Ta słaba płeć bowiem nabrała ostatnio siły, zaczęła się dobrze odżywiać, ma już muskuły i potrafi dyskiem na boisku lub talerzem w domu tak zgrabnie rzucić, że trafi akurat w mężowską łepetynę, choćby była ona odległa o kilkadziesiąt metrów od rzucającej.

Dlatego też nie należy już mówić do ukochanej kobiety: mój ptaszku, mój kotku, małpeczko lub t. p., słuszniej bowiem będzie powiedzieć do niej: moja ty lwico ukochana, mój krokodylu najdroższy! lub też: tygrysico najpiękniejsza!

Minęły również czasy, kiedy to mąż wstępował do szynku, a żona zapłakana czekała w domu samotna na jego powrót. Dzisiaj jest inaczej. Znam żony, które piją jak dragon w szynkach z przygodnymi kompanami, mąż zaś siedzi w domu i niańczy dzieci, krztusi się dymem z żoninego papierosa i perswaduje żonie, aby tyle nie piła, gdyż szkoda przecież zdrowia.

Ten przewrót w życiu rodzinnem spowodował również zmianę nastrojów rodzinnych. Gdy dawniej tylko żona robiła mężowi wymówki, że przepija tygodniówkę, dzisiaj mąż ma z tego tytułu pretensję do żony, chociaż najsprawiedliwiej byłoby, aby przepijali pieniądze razem, wspólnie i dawali w ten sposób piękny przykład zgodnego pożycia małżeńskiego. Zamiast żona ma chodzić oddzielnie i mąż oddzielnie, mogą odwiedzać szynki razem, ku radości knajpiarzy i pożytkowi monopolu.

Wogóle kobieta zmieniła się w ostatnich czasach i pod innymi względami. Dawniej, gdy t. zw. uczciwa dama nie chciała zawrzeć na ulicy znajomości z natrętnym wielbicielem, albo nie odpowiadała zupełnie na jego zaczepki, albo szukała obrony u posterunkowego. Dzisiaj jest inaczej. Gdy gość natarczywie proponuje obcej damie wspólne spędzenie wieczoru czy nocy, dama zapytuje:

— A zna pan dowcip o nosie?

— O nosie? Nie.

— No więc: odwalno się pan ode mnie!

I gość smętny odchodzi.

Zanikły również czasy, kiedy mąż, wróciwszy zalany do domu, wymyślał żonie od głupich dziewek i prał ją mocną pięścią po ibie. Kobieta wówczas cicho popłakiwała, aby głośnym krzykiem nie wzbudzać litości sąsiadów. Dzisiaj żona pierze męża aż miło i dopiero policja przy pomocy pogotowia ratuje biedną „płeć silną" przed razami rozzuchwalonej „płci słabszej".

O konkretnym takim wypadku opowie państwu poniższa historyjka:

MĄŻ W OPAŁACH.

Prawda jest, że Adam Linke z ulicy Gęsiej lubi popić. Prawda jest, że gdy tylko zarobi parę złotych, stara się je w jaknajszybszy sposób zamienić na wódkę, którą lokuje w swym żołądku. Prawda jest jednak również, że Adasia nie ciągnie wcale powrót do domu, w którym z silną pięścią czeka „radość" jego życia, luba połowica — pani Kazimiera Linkowa.

Pewnego dnia Adaś tradycyjnym obyczajem, zdobywszy kilka złotych zalał się. Gdy godzina zrobiła się już późna i nie było co i zaco robić w szynku, wrócił do domu. Robił to możliwie dyskretnie, zdjął na schodach buty i wchodził do mieszkania tylko w skarpetkach i to na paluszkach, ale nic nie mogło powstrzymać karzącej dłoni sprawiedliwości, reprezentowanej w tym wypadku przez Kazimierę.

Linkowa, gdy tylko usłyszała skradające się kroki męża i poznała po ich nierównym chodzie, że właściciel tych kroków jest zalany, zaczaiła się na niego z pogrzebaczem, zabranym uprzednio z kuchni. W odpowiednim momencie, gdy Link wchodził do pokoju, spadł na niego cios pogrzebaczem. Po chwili drugi, potem trzeci, czwarty i dziesiąty. Zalany krwią osunął się, cicho jęcząc, na podłogę. Zaalarmowane pogotowie odwiozło ofiarę żoninej energji do szpitala, policja zaś spisała kochanej protokół.

Sąd Grodzki skazał Kazimierę Linke na trzy dni aresztu z zawieszeniem wykonania wyroku.

Jerzy Kraeckl.

USUŃCIE TĘ KOBIETĘ!

ORYGINALNE PODANIE RABINA.

Z Będzina donoszą:

W Będzinie zmarł w wieku 64 lat rabin Hersz Henoch Lewin. Przed rokiem nazwisko zmarłego rabina stało się głośne prawie w całej Polsce skutkiem jego oryginalnego podania do władz.

Zmarły rabin mieszkał przy Placu 3-go Maja w Będzinie, a okna pokoju jego wychodziły wprost na plac ozdobiony pomnikiem na cześć poległych żołnierzy 11 p. p., wyobrażającym

odlaną z bronzu kobietę

z wieńcem laurowym w rękach.

Rabin, który przy samej modlitwie zmuszony był patrzeć codziennie na pomnik, według jego zdania niemoralny i wywołujący zgorszenie, napisał wkońcu list do władz, którego treść zdradzała wielkie zdenerwowanie autora.

— Usuńcie tę kobietę — pisał rabin — bo ona przeszkadza mi w modlitwie.

Oryginalne podanie rabina wywołało w starostwie pewne zakłopotanie i przesłane zostało władzom wyższym.

Decyzja władz nie jest wiadoma, musiała być jednak odmowna, bo pomnik dotąd stoi nienaruszony. Wczoraj odbył się pogrzeb zmarłego rabina.

GRAJĄ NA LOTERJI PAŃSTWOWEJ BO....

Coraz więcej ludzi w Polsce gra na Loterji Państwowej, a każdy kto się nad tem zastanawia, przyznaje, że czynią oni słusznie. Los kosztuje 40 zł., ćwiartka losu 10 zł. do wygrania zaś 1-szej klasie jest: jedna wygrana 100.000 zł., jedna 50,000 zł., jedna — 20.000 zł. pięć po 10.000 zł., dziesięć po — 5.000 zł., piętnaście po 2.000 zł., i wiele innych — razem 18.000 wygranych.

Należy pamiętać, że ciągnienie 1-ej klasy rozpoczyna się już 19 lutego i zaopatrzyć się w los zawczasu

Dyrektor z czarną brodą.

Bezczelny ptaszek za kratkami.

Z Torunia donoszą:

Na terenie m. Torunia pojawił się przed kilku miesiącami niejaki Hołubiszyn, jegomość odznaczający się czarną brodą. Przybył on do grodu Kopernika z Grudziądza gdzie uprawiał

niezbyt czyste sprawki.

Nie mając żadnego fachu w ręku zakładał różne przedsiębiorstwa, które jak szybko powstawały, tak samo prędko były zarazu likwidowane. Przy końcu ub. roku ów pan z „czarną brodą" założył w Toruniu instytut o tajemniczo brzmiącej nazwie: La Europa Agentejo Universala la Instituto del Propaganda, którego generalnym dyrektorem i założycielem był sam p. Hołubiszyn.

Agencja ta zainicjowała propagandę przy pomocy przedstawień kinowych. Na płótnie przyczepionem do dwóch drzew na Nowomiejskim Rynku wyświetlano reklamy, niestety jednak, nie miał powodzenia.

W krótkim okresie potem Hołubiszyn wynajął nowy lokal biurowy i wpadł na nowy pomysł naciągania naiwnych. Rozchodziło się mianowicie o fabrykowanie specjalnych patentowanych teczek, czyli t. zw. sztywnych okładek do gazet. Ponieważ wynalazek trzeba było finansować, więc Hołubiszyn

udawał się do kupców,

od których przez natrętne zachwalanie nowego sposobu reklamy, wyłudzał zaliczki na ogłoszenia.

Kiedy nabrał już kilku naiwnych, znikł na pewien czas z Torunia, zlikwidowawszy w międzyczasie swoje biuro reklamowe.

Do policji zaczęły napływać doniesienia na nieuczciwego kombinatora. Gdy w pierwszych dniach stycznia br. zjawił się on na bruku toruńskim, policja osadziła go w areszcie śledczym. Przymusowy pobyt za kratkami nie podobał się „generalnemu dyrektorowi" międzynarodowej agencji reklamowej, więc zaczął rozpaczać i

błagać o litość.

Policja, pragnąc pozbyć się uciążliwego gościa, oddała go do dyspozycji sędziego śledczego, który w przyśpieszonym terminie wyznaczył rozprawę na 18-go stycznia br.

„Dyrektor z czarną brodą" zaczął w biurze sędziego tak samo rozpaczać, że „stara się go zniszczyć intrygami konkurencja" i dał najświętsze słowo honoru że stawi się osobiście na rozprawę byleby został narazie zwolniony. Sędzia ulitował się nad „rozpaczą" Hołubiszyna. Na rozprawę jednak nie stawił się lecz dopiero po dziesięciu dniach zjawił się u sędziego z prośbą o poświadczenie, że wszelkie dochodzenie karne przeciwko niemu zostały umorzone. Bezczelność ta przechodziła już

wszelkie granice.

Na zarządzenie sędziego, policja odstawiła sprytnego ptaszka do więzienia toruńskiego, zwanego pospolicie „okrąglakiem".

RADJO-KĄCIK.

DZIŚ, dnia 12 lutego wieczorem:

RASZYN.

15.45 Koncert popularny w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego
16.45 Skrzynka P. K. O.
17.00 Koncert ze Lwowa
17.25 „Szalbierstwo" (pogadanka społeczno prawna) — wygł. J. Zieleńczykówna
17.35 Krótki recital skrzypcowy w wykonaniu J. Hilla
17.50 Skrzynka pocztowa techniczna — omówi red. W. Frenkiel
18.00 Wiadomości rolnicze — omówi J. Platek
18.10 Życie kulturalne i artystyczne stolicy
18.15 Koncert sekstetu N. Mańskiej
18.45 „Stosunki literackie polsko - słowackie" — wygł. prof. dr J. Gołąbek
19.00 „To samo, a jednak co innego"
19.20 Pogadanka aktualna
19.30 „Trochę humoru przed mikrofonem", T. Olsza
19.45 Program na dzień następny
19.50 Wiadomości sportowe
20.00 Felieton muzyczny z Krakowa
20.15 Wieczór literacki ze Lwowa
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Jak pracujemy w Polsce?
21.00 Koncert śląski. Pierwsze wykonanie pieśni nagrodzonych na konkursie P. R., w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego oraz A. Szlemińska (śpiew) M. Janowski (śpiew) i Tow. Śpiewacze „Lutnia" pod dyr. K. Jurdzińskiego
22.00 Koncert reklamowy
22.15 Muzyka taneczna
22.45 Rozmowy ze słuchaczami P. R. w języku esperanckim — wygł. T. Hodakowski (transm. z Krakowa)
23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej
23.05—23.30 Muzyka lekka z Poznania

ŁÓDŹ, jak Raszyn, z wyjątkiem:

18.00 Muzyka z płyt
18.10 Repertuar teatrów
19.56 Wiadomości sportowe lokalne
22.45 Muzyka z płyt

ŚRODA, dnia 13 lutego.

RASZYN.

6.45 Pieśń poranna
6.48 Muzyka z płyt
6.52 Gimnastyka
7.07 D. c. muzyki z płyt
7.15 Dziennik poranny
7.25 D. c. muzyki z płyt
7.35 Chwilka pani domu
7.40 Zapowiedź programu
7.50 Koncert reklamowy
11.57 Sygnał czasu
12.00 Hejnał
12.03 Wiadomości meteorologiczne
12.05 Przegląd prasy polskiej
12.10 Koncert zespołu salonowego A. Fla...
13.00 Dziennik południowy
13.05 Koncert wokalny z płyt
15.30 Wiadomości o eksporcie polskim
15.35 Przegląd giełdowy
15.45 Fragment teatralny
16.00 Reportaż muzyczny z Wilna
16.45 Audycja dla dzieci starszych: Chwilka pytań, w redakcji W. Frenkla
17.00 Koncert z Poznania
17.25 „Gospodarstwo domowe w nowoczesnem ujęciu" — wygł. M. Karczewska
17.35 Piosenki w wykonaniu I. Karskiej-Łączyńskiej
17.50 Poradnik sportowy
18.00 Skrzynka pocztowa rolnicza — omówi inż. W. Tarkowski
18.10 Życie kulturalne i artystyczne stolicy
18.15 R. Wagner: Fragmenty z Walkirji, Złota Renu i Parsifala (płyty)
18.45 „O kooperatyzmie" — wygł. St. Thugutt
19.00 Muzyka salonowa z płyt
19.20 Pogadanka aktualna
19.30 Koncert z Wilna
19.45 Program na dzień następny
19.50 Wiadomości sportowe
20.00 „Bal radjosłuchaczy" (transmisja ze Lwowa)
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Jak pracujemy w Polsce?
21.00 Koncert chopinowski w wykonaniu J. Smidowicza
21.30 Koncert (transmisja ze Sztutgartu)
21.40 Recital śpiewaczy E. Bendera
22.00 Koncert reklamowy
22.15 Muzyka taneczna
23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej
23.05—23.30 Muzyka taneczna z płyt

ŁÓDŹ, jak Raszyn, z wyjątkiem:

18.00 Odczyt p.t. „W 13-tą rocznicę pontyfikatu papieża Piusa XI — wygł. W. Fo...ciński
19.56 Wiadomości sportowe lokalne
21.30 Muzyka z płyt

ARMAND MERCIER.

Wieża milczenia.

Potrzaskane śmigło unieruchomiło w Karaszi dwupłatowiec, którym kierowałem w drodze do Sajgonu w towarzystwie radjotelegrafisty i mechanika. Części zamienne przysłane mi być miały z Paryża samolotem. Oczekiwanie i czas potrzebny na naprawę samolotu wymagały conajmniej dwunastu dni — okresu najnudniejszego w mem życiu, gdyby nie znajomość, jaką zawarłem z Tedem Price.

Stanąłem w Bristolu i dni moje spędzałem na kursowaniu tam i spowrotem pomiędzy lotniskiem a francuskiem biurem lotniczem. Włóczyłem się po Drigh - Road i Ghiari - Road, i pobyt mój tutaj już zaczynał mi ciążyć, gdy wieczora trzeciego dnia w barze hotelu zbliżył się do mnie młody Anglik.

— Ted Price — przedstawił się — z „Royal Airways".

Gdy wymieniłem swoje nazwisko, rzekł:

— Wiem, że ma pan czas wolny, a życie w Karaszi nie przedstawia nic nadmiernie ciekawego. To też mam propozycję dla pana, jutro lecę do Bombaju. Niech mi pan towarzyszy. Wrócimy za cztery dni, zanim nadejdzie samolot z Francji.

Obecność moja w Karaszi była niepotrzebna, a perspektywa małej eskapady wydała mi się ponętna...

Nazajutrz o świcie przelatywaliśmy nad deltą Indusu. Samolot Price'a był niewielkim dwupłatowcem na dwa miejsca rzędem, którego niezwykle cichy motor dozwalał na rozmowę bez nadmiernych trudności, o ile nie lecieliśmy z pełną szybkością. Dzięki temu korzystać mogłem z objaśnień pilota wzdłuż całej drogi i otrzymać od niego pożyteczne informacje o miejscowościach, nad któremi przelatywaliśmy.

Po dłuższym postoju południowym w Ahmadabadzie wsiedliśmy ponownie do samolotu a wieczorem znaleźliśmy w Suracie, gdzie spędzić mieliśmy noc.

— Jutro czeka nas już tylko krótki etap podróży — rzekłem do Teda, podczas gdy spożywaliśmy obiad na werandzie hotelu, a przed nami roztaczał się urok nocy hinduskiej, ciemnobłękitnej, usianej gwiazdami, przesyconej odurzającym aromatem, zaludnionej dziwnecznemi szmerami.

— Pozwoli nam to w porze coctailu przybyć do Taj - Mahal — odpowiedział mój towarzysz. — To też przed wylądowaniem w Bombayu, pokażę panu z samolotu wieżę milczenia w Malabar - Hill...

— Wieża milczenia? Coś mi świta w pamięci...

— No tak. Przypomnij pan sobie: cmentarzysko Parsów. Parsowie — pouczał mnie Price — pierwotni mieszkańcy dawnej Persji — tworzą w Hindostanie rasę czystą, odosobnioną, zawierającą związki małżeńskie tylko pomiędzy sobą. Są przedsiębiorczy, inteligentni i czynni oraz obdarzeni zdolnościami handlowemi. Są przeważnie bardzo zamożni...

Otóż ci Parsowie, których spotyka się we wspaniałych gmachach, w otoczeniu wszystkich zdobyczy kultury, zachowali częściowo dziwaczne tradycje, zwłaszcza w zakresie obrządków pogrzebowych. Umarłych swych wystawiają sępom na pożarcie!...

— Z punktu widzenia higjeny — zauważyłem — jest to więcej zdrowotne niż rzeki — cmentarze Hindusów.

— Niewątpliwie. Mimo to przyznać trzeba, że podobne praktyki są conajmniej osobliwe u ludzi pozornie tak zeuropeizowanych — dokończył Price, żegnając się ze mną przed udaniem się na spoczynek.

O dziesiątej zrana zbliżaliśmy się do Bombayu. Miasto, nisko położone, rozciągało się nad morzem. Wtyle za niem wznosił się pagórek, który Price wskazał mi palcem:

— Malabar - Hill! — rzekł, regulując wysokość lotu.

Kilka chwil później, zwolniwszy szybkości, okrążaliśmy pagórek. Na szczycie jego, wśród wysokich murów, znajdowała się niska, szeroka wieża bez dachu, podobna do głębokiej studni. Słońce, wysoko stojące na niebie, oświetlało jej głębiny.

— Mamy szczęście — rzekł Ted, zataczając coraz szersze koła — właśnie nadciąga pogrzeb Parsów.

Pochód, złożony z dziesięciu osób, wdrapywał się pod górę wślad za noszami z ciałem.

— Oddadzą zwłoki w ręce kapłanów — wyjaśnił mi Ted — poczem powrócą do domu, nie troszcząc się już o trupa.

Istotnie wrota muru otworzyły się ponownie dla żałobnych gości, którzy skierowali się spowrotem w stronę miasta.

— Kapłani — ciągnął Ted — zdejmą ubranie ze zwłok i złożą je nagie w wieży. Zobaczy pan atak sępów!

Zniżył samolot: dostrzec mogłem jasny kształt ludzki w głębi wieży — postać kobiecą, jak mi się zdawało, a potem... Nigdy już w życiu nie zapomnę widowiska, jakie ujrzałem.

Z sąsiednich palm zerwała się conajmniej setka ptaków, obojętnych na widok samolotu. Krążyły nad wieżą, a jeden z sępów pogrążył się natychmiast w jej głębiach.

Zataczaliśmy ścieśnione koła nad potwornem cmentarzyskiem. Ptak osiadł na trupie, złożył skrzydła, i dziobem uderzył w twarz. Znienacka ujrzałem, jak nagle ciało zaczęło rzucać się, odpychać rękoma ohydnego sępa... Ta straszliwa wizja trwała zaledwie dwie sekundy; okropna zgraja drapieżców napadła na nieszczęśliwą ofiarę, zakrywając ją całkowicie... Widziałem, jak w powietrzu unosiły się sępy, trzymając w dziobach i pazurach krwawiące strzępy ciała... Ted Price ujrzał to także...

— Przekleństwo! — ryknął. — Żyła!

Dodawszy gazu, skierował się na lotnisko i zaraz po lądowaniu skoczył do telefonu.

Nasz pobyt w Bombaju został zupełnie popsuty przez nudne badania policji. Śledztwo było utrudnione: dziesięć minut po złożeniu zwłok w wieży milczenia pozostają z nich tylko kości.

Dopiero miesiąc później, przy lądowaniu w Karaszi na powrotnej drodze, dowiedziałem się od Teda Price końca tej ponurej historji:

— Zemsta zdradzonego męża — rzekł mi lakonicznie. — Wydał żonę swą za umarłą, uśpiwszy ją zapomocą jakiegoś mocnego narkotyku. Sępy wyrwały ją ze snu. Ci Parsowie mają stanowczo niesamowite pomysły... Ten zaś pomysł obdarzył swego twórcę solidnym krawatem z konopi...

— W każdym razie — dorzucił jeszcze Ted — przyrzekłem sobie nigdy już więcej nie odbywać awanturniczych wypraw samolotem nad wieżami milczenia...

Tłum. L. M.

SPORT.

Krynica na bankiecie.

Kongres międzynarodowej federacji saneczkarskiej.

Wczoraj odbył się w Krynicy Kongres Międzynarodowej Federacji Saneczkarskiej. Obrady Kongresu zagaił prezes Federacji Werecke (Niemcy) witając obecnego wiceministra Bobkowskiego i dziękując Polsce za gościnne przyjęcie i organizację mistrzostw saneczkarskich Europy.

Następnie piękne przemówienie wygłosił wiceminister Bobkowski oświadczając, że sfery państwowe popierać będą sport saneczkarski nadal. uznając jego wielkie walory.

Kolei przemówił dyr. Nowotarski w imieniu zarządu Krynicy, dając wyraz radości, że po kilku latach Krynica jest znów terenem wielkiej międzynarodowej imprezy, podziękował przedstawicielom związku za wybranie właśnie zdrojowiska krynickiego na miejsce mistrzostw Europy. Nastąpiły liczne przemówienia delegatów poszczególnych państw, poczem przystąpiono do obrad nad sprawami technicznemi i organizacyjnemi związku. M. in. uchwalono połączyć się z federacją bobsleighową, przyczem wybrano specjalną komisję pod przewodnictwem kpt. Loteczko, która zajmie się sprawami natury technicznej. Po zakończeniu obrad zebrani udali się na bankiet wydany przez Krynicę, który przeciągnął się do późnych godzin nocnych.

Polacy z zagranicy wezmą udział

w wyścigu kolarskim do morza polskiego.

W lipcu rb. — jak wiadomo — odbędzie się IV wyścig kolarski do polskiego morza. Światowy Związek Polaków z Zagranicy, doceniając znaczenie wyścigu, w porozumieniu z Polskim Związkiem Towarzystw Kolarskich w Polsce czyni starania, by w wyścigu tym wzięli również udział Polacy zamieszkali zagranicą.

W związku z tem zamierzone jest przeprowadzenie w krajach zamieszkałych przez Polaków, eliminacji, po której dwóch najlepszych zawodników wzięłoby udział w wyścigu do polskiego morza.

—O—

Rekordowy czas łodzianki.

Bieg zjazdowy dla... gości w Zakopanem

W Zakopanem odbył się organizowany przez oddział narciarski Sokoła stanowiący zupełną nowość, bieg narciarski zjazdowy dla gości. Trasa dla pań wynosiła 1 klm. dla panów półtora klm. Do biegu stanęło 11 pań i 18 panów. Zawodnicy ci, bawiący na wywczasach w Zakopanem reprezentowali niemal wszystkie najważniejsze miasta Polski.

W biegu pań najlepszy czas i pierwsze miejsce zdobyła p. Marja Kozłowska z Mielca w czasie 2 min. 50 sek. 2) Czesława Wojtczakówna (Toruń).

W biegu panów pierwsze miejsce zajął p. Andrzej Progulski (Lwów) w czasie 2:42 i pół min. przed Wacławem Schneidrem z Warszawy.

W biegu juniorów rekordowy czas uzyskała Jadwiga Bornetówna (Łódź) 1:57 min.

Za tekst ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Dr med
L. BERMAN
Specjalista chorób wenerycznych skórnych i seksualnych
Cegielniana 15. tel. 149-07
przyjmuje od 8—11 i od 4—8 wiecz.
w niedziele i święta od 9 — 1 p.p.

Dr. med. Henryk Ziomkowski
Spec. chorób wenerycznych skórnych, włosów i moczopłciowych.
6 go Sierpnia 2. telefon 118-33
przyjmuje od 8 — 12, 2 — 4 i od 5 — 9 wiecz., w niedziele i święta od 10 — 1 popoł.

LECZNICA
PIOTRKOWSKA 294, tel. 122-89 (przy przyst) tram. Pabjanickich 2 razy dziennie przyjmują lekarze wszystkich specjalności. Gabinet dent. Wizyty na mieście. Wszelkie zabiegi i analizy. Otwarta od 11-ej r. do 8-ej w.
Porada 3 złote.

Dr. P. BRAUN
powrócił
Spec. chor. skórnych i wenerycznych.
przyjmuje od 8—1 i od 4—8 wiecz.
Cegielniana 4, tel. 216-30.

DR. MED.
WIKTOR MILLER
choroby reumatyczne
przeprowadził się na
ul. Sienkiewicza 40 tel. 146-11
przyjmuje od 4 i pół do 7.

DR. MED.
Stefanja Rosenberg
CHOR DZIECI
Bednarska 26
(domy Z. U P U) Tel 151-48
przyjmuje od 5—7 popoł.

Dr. med. M. GLAZER
Choroby skórne i weneryczne
ZACHODNIA 64. Tel. 185-49.
przyjmuje od 12 — 2 i od 7 — 8½ wiecz.
w niedziele i święta od 10 — 12 w poł.

Doktór
H. ROZANER
NARUTOWICZA 9. II piętro. Tel. 128-98
Choroby: weneryczne, moczopłciowe i skórne
Przyjmuje od godz. 8—10 rano i 5—8 wiecz.
Od godz. 1—2 przyjmuje w Lecznicy przy ul. Zgierskiej 17.

KURS 10 Zł.. Praca zapewniona. Artystyczna pracownia pulowerów szydełkowych damskich i męskich i na drutach. Wyucza szydełkowania, na drutach, haftów ręcznych i wenecką robotę. Przyjmuje roboty po cenach przystępnych. Kaufmanowa, ul. Zgierska 16, ofic. 1 piętro m. 29.

Dr. med. **TREPMAN**
specjalista chorób wenerycznych. skórnych, moczopłciowych.
ZAWADZKA 6, fr. II piętro
tel. 234-12. Przyjmuje od 8—12, 2—4 i 6—9, w niedziele i święta od 8—1 w południe.

Dr. med.
LEWITTER
akuszer - ginekolog
przyjmuje ul. **SIENKIEWICZA 6**
od 6 — 8 wiecz
i ul. **RZGOWSKA 157 (Chojny)**
od 4 - 6 p. p. tel. 187-25.

Lek. dent
Tatjana SOKOŁOW
Moniuszki 2,
telefon 216-44
godz. przyj. od 12—2, 4—7 wiecz

Dr. med.
S. KANTOR
Spec. chorób skórnych i wenerycznych
Piotrkowska 90
tel. 129-45
przyjmuje od 8 - 2 od 6 - 9 wiecz
w niedziele święta od 8 — 2 po poł

Dr. med.
M. TAUBENHAUS
CHOROBY KOBIECE I AKUSZERJA
Zgierska 11, Tel 246-09
Przyjmuje od 4 — 8 wiecz.

Dr. J. NADEL
akuszer — ginekolog
Przyjmuje od 10—12 i od 4—8 w.
ul. Andrzeja 4, telef. 228-92

Gab. Dentystyczny
Lek. Dentysty
R. SCHWARZOWEJ
Godz. przyjęć od 11—2 i 4—8
NAPIORKOWSKIEGO 61.
Ceny przystępne. front, I piętro.

Dr. HALTRECHT
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
PIOTRKOWSKA 10. Telef. 245—21.
Przyjmuje od g. 8-ej do g. 11 rano, od 1.30 do 2.30 po południu i od 5 do 9 wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 w południe.

POTRZEBNY chłopiec z dobrej rodziny z ukończeniem szkoły powszechnej. Ewangielicka 2 wskaże dozorca.

ZAGINĄŁ pies duży biały szpic odprowadzić za wynagrodzeniem ul. Pabjanicka 23 m. 21.

OTOMANĘ skrzynkową, tapczan, leżankę, stół, krzesła dębowe, robota solidna, tanio sprzedam. Kilińskiego 160. Przeździecki.

ZAPROJEKTOWANY I ZBADANY
W SŁYNNYCH LABORATORJACH PHILIPSA..



tylko nieco droższa od najtańszych

Głośna sprawa koszulkowa.

Ciekawe obrady w Katowicach.

W sobotę i niedzielę 16 i 17 bm. odbędzie się w Katowicach walne zebranie Polskiego Związku Piłki Nożnej, na które jako delegaci ŁOZPN-u wyjeżdżają z Łodzi pp. Konopka, Jordan i Kallenbach.

Na zebranie to ŁOZPN zgłosił wniosek o utrzymanie przepisów o karencji, za którym to wnioskiem wypowiadają się również Kraków, Kielce i Śląsk.

W związku z głośną sprawą koszulkową, która miała miejsce na meczu ŁKS —Warszawianka, zarząd PZPN stawia wniosek by odpowiedni przepis dotyczący sprawy koszulek klubowych został w obecnych przepisach dokładnie sprecyzowany, a pozatem by wszystkie drużyny zgłaszały corocznie przed mistrzostwami swe barwy klubowe, obowiązujące na cały sezon. W związku ze spadkiem Podgórza z Ligi, Krakowski Okr. Zw. Piłki Nożnej zgłasza prośbę Podgórza o unieważnienie w tegorocznej tabeli ligowej meczu „Koszulkowego" między — ŁKS-em a Warszawianką.

Z innych wniosków, należy wymienić wnioski PZPN-u dotyczące tępienia brutalności graczy na boiskach.

Zarząd PZPN proponuje, by za rozmyślną grę brutalną, wskutek której doznał uszkodzenia cielesnego przeciwnik — sprawę kierować na drogę sądową oraz by gracza usuniętego za brutalną grę z boiska, zawieszać automatycznie, do czasu orzeczenia kary przez właściwy W. G. i D.

Po zebraniu w dn. 18 bm. odbędzie się wycieczka uczestników po Śląsku, organizowana przez Śl. OZPN.

Sport w kilku słowach.

— W poniedziałek dokończone zostały w Krynicy saneczkarskie mistrzostwa Europy. Komisja nie ukończyła jeszcze zweryfikowania oficjalnych wyników. Nieoficjalne wyniki są następujące:

W jedynkach panów I miejsce i tytuł mistrza Europy zdobył bezapelacyjnie zeszłoroczny mistrz Tietze (Niemcy) II i III miejsca zajęli Polacy Enker i Witkowski, co stanowi olbrzymi sukces młodego polskiego saneczkarstwa.

W jedynkach pań miały miejsce przykre dla nas komplikacje. Z bliżej nieznanych przyczyn komisja zdyskwalifikowała Enkeównę, która miała najlepszy czas na torze w tych zadowach. Polska założyła protest. Drugą była zeszłoroczna zwyciężczyni Fink (HDW Czechosłowacja).

W dwójkach panów mistrzostwo zdobyli Niemcy Feift — Gluge. Drugie miejsce Tietze — Veigner. Z Polaków para Owsianko — Szaka zajęła piąte miejsce.

Zachęcony powodzeniem pierwszych zawodów narciarskich w Łodzi, w których startowało blisko 200 zawodników Okręgowy Urząd WF. organizuje ponownie zawody narciarskie w Łagiewnikach w niedzielę 24 bm. Zawody te odbędą się o odznakę narciarską za sprawność, — przyczem przewidziane są biegi na 4. 8. i 13 km.

W niedzielę 17 bm. odbędzie się w Warszawie hokejowy mecz reprezentacyj szkolnych Łodzi i Warszawy.

— W meczu hokejowym we Lwowie o mistrz. Polski Cracovia zremisowała z Pogonią 1:1 kwalifikując się do finałów mistrzostw hokejowych.

Został już ustalony ostateczny skład reprezentacji Polski na mecz międzypaństwowy w koszykówkę męską z Estonią Do reprezentacji tej z Łodzi wyznaczony został tylko jeden zawodnik, mianowicie Owczarek (IKP)

Skład reprezentacji przedstawia się następująco: Łój, Kasprzyk II, Różycki, (KPWPoznań), Zgliński, Gregołaj (Polonia, W-wa). Pozatem Stok. Szostak — (YMCA, Kraków), Czajczyk (Cracovia), Owczarek (IKP, Łódź), Kowalski (AZS, W-wa) Pozatem na własny koszt jedzie Czyński (YMCA, Kraków). Wyjazd drużyny polskiej do Tallina nastąpi w środę wieczorem, zaś mecz Polska — Estonja zostanie rozegrany w sobotę 16 bm. Po meczu z Estonią drużyna polska rozegra szereg meczów pn. Warszawy ewent. Krakowa w Estonji i Łotwie. Powrót do kraju nastąpi dn. 23 bm.

W celu zwiększenia zainteresowania grami sportowemi w Łodzi zarząd ŁOZGS organizuje zawody w siatkówkę żeńską i męską o puhary ufundowane przez Związek. W zawodach tych będą mogły brać udział drużyny wszystkich klas, przyczem termin rozpoczęcia wyznaczony zostanie w najbliższym czasie.

Znany pięściarz łódzki wagi średniej Artur Seidel, który od dłuższego już czasu nie występował na ringu, poświęcając się pracy instruktorskiej rozpoczął systematyczne treningi i wkrótce wystąpi już w meczach Wimy.

BUDOWA DOMKÓW LODOWYCH W POLSCE.

Ze Szwecji powrócili delegowani przez PZN pp. Gisman i Kędzior, którzy brali udział w kursie obozownictwa zimowego w Storljen. Przedewszystkiem chodziło tam o poznanie sposobu budowania domków lodowych t. zw. Iglo. Doświadczenia z kursu w Storljen są bardzo bogate i niewątpliwie zostaną wykorzystane w szerokim zakresie przez narciarzy polskich.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Szlem bez atu
Teatr Popularny (Ogrodowa 18) — Dorina
Adria — Młody las
Bajka — I. Krwawe perły; II. Cesarzowa i ja
Bratnia Strzecha — I. Moje marzenie to ty; II. Hrabia Monte Christo
Capitol — Tajemnica małej Shirley
Casino — Moskiewskie noce
Corso — I. Szpieg Nr. 13; II. Bunt w Szanghaju
Czary — I. Postrach Meksyku; II. Ulica
Europa — Czarna perła
Grand - Kino — Bal w Savoyu
Metro — Młody las
Mimoza — Czy Lucyna to dziewczyna?
Miraż — Markiza Yorisaka
Ludowy — Pieśniarz Warszawy
Luna — Frasquita
Palace — Piotruś
Przedwiośnie — Pieśń zdobywa świat
Rakieta — Śluby ułańskie
Record — I. Csibi; II. Dwa oblicza pewnego jutra
Sfinks — I. Czarowna noc; II. Wan-ima
Stylowy — Przeor Kordecki — obrońca Częstochowy
Sztuka — Nowa płeć
Zachęta — I. Burza; II. Parada sportowa na Czerwonym Placu w Moskwie; III. Paryskie szaleństwa

Co zgotować jutro na obiad?

Krupnik. Pieczeń wołowa z makaronem włoskim. Chrust.

WINSZUJEMY.

Jutro: Janowi.
Wschód słońca 6.56
Zachód słońca 16.43
Długość dnia 9,47
Przybyło dnia 1,54
Tydzień 7.

Życie ekonomiczne.

BAWEŁNA.

NOWY JORK: loco 12.55, luty 12.28, marzec 12.32, kwiecień 12.35

LIVERPOOL: loco 7.08, luty 6.85, marzec 6.81, kwiecień 6.77

Egipska: loco 8.82, marzec 8.45, maj 8.44 lipiec 8.42

BREMA: loco —.—, marzec 13.80, maj 14.18, lipiec 14.43

Waluty, dewizy i akcje

DEWIZY — NAOGÓŁ SŁABSZE.

Zebranie giełdy pieniężnej było dość ożywione, kursy kształtowały się naogół zniżkowo.

SŁABSZE USPOSOBIENIE DLA PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH.

W grupie pożyczek premjowych panował nastrój spokojny — utrzymany. Będące przedmiotem tranzakcyj oficjalnych 3% Poż. Budowlana i Dolarówka odchyleń kursowych nie wykazały.

AKCJE — MOCNIEJSZE.

Zebranie giełdy akcyjnej cechował nastrój cokolwiek mocniejszy, przedmiotem obrotów oficjalnych były trzy gatunki papierów dywidendowych.

Bank Polski 98.00 — 98.25, Cukier — bez kuponu za 1933/34 r., Lilpop 9.65—9.70, Starachowice 13.00

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 12. 2. — Urzędowa cedula Giełdy Zbożowo - Towarowej. Ogólny obrót 5905 tonn, w tem żyto 3782 tonny. Usposobienie dla zbóż i artykułów pastewnych spokojne, dla nasion i strączkowych — stałe.

POZNAŃ, 12. 2. — Urzędowa cedula Giełdy Zbożowo - Towarowej. Ceny tranzakcyjne: żyto 15.50. Ceny orjentacyjne: żyto 15.25 — 15.50, pszenica 15.50 — 16.00, mąka żytnia I gat. 0-55% 21.75 — 22.75, mąka razowa 0-95% 17.25 — 18.25, mąka pszenna gat. I lit. A 20% 27.00 — 29.50

Miejsca sypialne
WE WSZYSTKICH KIERUNKACH
rezerwujcie tylko w biurze
WAGONS - LITS - COOK
Piotrkowska 64, tel. 170-77

OBCHODY, IMPREZY, ODCZYTY i WYSTAWY.

„ŁÓDŹ — SWOIM ŻOŁNIERZOM".

Polski Biały Krzyż urządza w dniu 16-ym lutego w sali Helenowa wielką zabawę dla 1500 żołnierzy garnizonu łódzkiego.

Zabawa ma nazwę „Łódź — swoim żołnierzom".

Ugośćmy ich tam jaknajserdeczniej, okażmy im, iż bezpodstawne są ich skargi, że społeczeństwo odsuwa się od nich. Niech mundur wojskowy nie odgradza ich od społeczeństwa!

Zwracamy się przeto do wszystkich z gorącą prośbą o poparcie naszych usiłowań przez zasilenie bufetu naszej zabawy wędliną i piwem, chlebem i słodyczami. Uprzejmie prosimy także o składanie na ten cel datków pieniężnych.

Stańmy wszyscy do apelu, jak staje codziennie polski żołnierz, obrońca nietylko granic Ojczyzny, ale obrońca Waszego bezpieczeństwa, Waszego spokoju i Waszego dobytku.

Wszystkie ofiary przyjmowane są w biurze zarządu okręgowego Polskiego Białego Krzyża w Łodzi, ul. 11 Listopada 83, pokój Nr. 28, w godzinach od 12 do 15, w soboty do 13.30, tel. 196-00, wewn. 16.

KOŁO PAŃ
Polskiego Białego Krzyża w Łodzi.

CIEKAWY ODCZYT W POLSKIEJ Y.M.C.A.

W nadchodzący piątek, t.j. dnia 15 b.m. o godz. 8-ej wiecz. Polska YMCA w Łodzi — urządza bardzo ciekawy odczyt prof. inż. W Dzieniakowskiego n. t. „Prezydent Ignacy Mościcki wielki patrjota — wybitny chemik — genjalny wynalazca.

Odczyt ten odbędzie się w lokalu własnym Pol. YMCA Piotrkowska 86, front III-e piętro.

Wstęp dla wszystkich bezpłatny

CIEKAWY KONKURS.

Nowy, drugi w roku bieżącym, numer „Tęczy" poznańskiej, przynosi, jak zwykle, miłą niespodziankę w postaci oryginalnego „konkursu tematycznego".

W bieżącym numerze mamy pozatem szereg ciekawych i poważnie potraktowanych rzeczy z najrozmaitszych dziedzin naszego życia intelektualnego, a obok znanych i docenianych już nazwisk, znajdujemy parę piór nowych, bardzo obiecujących.

Ciekawy, znacznie w roku bieżącym rozszerzony cykl „przeglądów" wydawniczych, religijnych, gospodarczych, społecznych, kulturalnych i t.d., obszerny dział literacki i rozrywkowy, wreszcie wysoce artystyczna szata zewnętrzna — składają się na gustowną, poważną i oryginalną całość.

„Tęczę" nabyć można w kioskach, księgarniach, u kolporterów lub wprost w administracji — Poznań, Al. Marcinkowskiego 22.

ZATELEFONUJ ZARAZ
Nr. 102-28 lub 102-29
a otrzymywać będziesz „Echo" od jutra w domu. Prenumeratę zamawiać można poczynając od każdego dnia miesiąca.

Śnieg czerwony i czarny

Osobliwe zjawiska.

Jeśli się o czemś chce powiedzieć, że jest czemś naprawdę nieskazitelnie białem mówi się „białe jak śnieg". A jednak określenie to nie jest zupełnie ścisłe. Czemże bowiem jest śnieg? Składa się on z kryształków lodu, układających się w piękne figury geometryczne

o przedziwnej symetrji.

Lód jednak jest bezbarwny jak szkło. Zatem i poszczególne kryształki lodu składające się na śnieg również nie posiadają barwy. Dopiero, gdy kryształków tych wiele się nazbiera, powodują liczne odbicia światła od ścian poszczególnych ziarenek lodu białą barwę pokrywy śniegowej.

Jednakże zdarza się czasem, że śnieg bywa czerwony. Zanotowano to zjawisko po raz pierwszy w roku 1760 w górach Sabaudji. Niebawem stwierdzono je również w Karpatach, na Uralu w górach Pirenejskich i td. Krwisto czerwony śnieg wywoływał u ludu najdziwniejsze domysły. Oto przypuszczano, że jest to zmarznięta krew, padająca z nieba i upatrywano w nim przepowiednie krwawych wojen i innych nieszczęść. Zjawisko to tłumaczy się jednak zupełnie niewinnie. Swą czerwoną barwę zawdzięcza śnieg czasami pierwotnym jednokomórkowym żyjątkom, pewnego rodzaju glonom, których zarodki znajdują się gdzieniegdzie na ziemi, a które poczynają się

niezwykle silnie rozmnażać,

gdy leżący ponad niemi śnieg poczyna topnieć. Zarodki tych glonów zostają podobnie jak pyłek kwiatowy przez wiatr rozsiane i pokrywają wskutek tego rozległe połacie śniegu, nadając mu czerwoną barwę.

Bywa jednak czasami, że śnieg jest czarny. W roku 1811 powstała poprosto panika w Saksonji, gdy zalegający po polach śnieg przyjął zupełnie czarną barwę. Upatrywano w tem zapowiedź czarnej zarazy, cholery, dżumy i td. i nie uspokojono się, aż śnieg topniejąc przemienił się w czarną wodę, która spłynęła do rzek lub

wsiąkła w ziemię.

Po raz drugi pojawił się czarny śnieg dopiero w roku 1892 na polach Włoch. Tym razem zabrano się na serjo do zbadania przyczyn tej niezwykłej barwy śniegu. Poddany dokładnym oględzinom okazał się sam śnieg takim samym jak zawsze, bezbarwnym względnie białym śniegiem. Był on jednak zmieszany z miljonami malutkich barw chrząszczyków, które posiadały czarne uwłosienie. Larwy te znajdowały się nietylko na powierzchni śniegu, ale przenikały do wnętrza pokrywy śniegowej, nadając jej czarne zabarwienie. — Czarny śnieg uważany zrazu za zły omen okazał się zjawiskiem

o dobroczynnych skutkach.

Chrząszczyki bowiem których gąsieniczki poczerniły śnieg były bowiem pożyteczne, gdyż niszczyły mszyce, stanowiące główne niebezpieczeństwo winnych latorośli włoskiej krainy.

Inna była przyczyna czarnej barwy śniegu, który w roku 1900 spadł w Norwegji w okolicach Oslo. Śnieg ten był mianowicie wymieszany z popiołem, który przez wiatr przyniesiony został z dalekich stron nad stolicę Norwegji.

Nowość.



Turystka: — Czy może mi pani powiedzieć u kogo pani daje robić swe kapelusze?

Wydobywanie soli przy pomocy wiatru.

Archaiczne metody eksploatacji.

Są dwa sposoby produkowania soli: przez wydobywanie soli z podziemia i produkcja przez wyparowywanie słonej wody.

Starożytni ludzie wiedzieli o tem i tak doskonale znali sposoby wyrobu soli, że przez cztery tysiące lat sposoby te nie uległy żadnej prawie zmianie. Potrzeba było Amerykanina nazwiskiem Duncan, aby jego genjusz wynalazcy zrewolucjonował ten wiekowy przemysł. Ale odwróćmy karty historji i cofnijmy się do Chin,

na dwa tysiące siedemset lat

przed Chrystusem. Peng-Trao-Kan-Mu, najstarsze dzieło traktujące o farmakologji i lekarstwo-znawstwie, ukazało się publicznie o owym czasie. Uczeni chińscy znajdowali tam opisy „20 gatunków soli" i „27 innych gatunków soli".

Według dzieła Peng-Trao, dwa sposoby były używane dla wydobywania soli ze słonej wody. W prowincji Chi-Li, popiół z solnych roślin gotowano w kociołku wody morskiej nad ogniskiem zrobionym z wysuszonego zielska solnych roślin. Płyn wyparowywało się tak długo, aż jajo mogło w nim pływać. Używało się również ziarna lotosu „Che-lien". Wystarczało dwadzieścia cztery godziny gotowania na skrystalizowanie się soli.

W prowincji Yai-Chean używało się następującej procedury do wydobywania soli: Robi się nasyp, a w nim rowy i do nich ściąga się czystą wodę morską. Pozostaje ona tak pewien czas, aż nabierze czerwonego koloru. Jeśli podczas lata i jesieni wiatr południowy silnie wieje, to sól może skrystalizować się

przez jedną noc.

Jeśli niema południowego wiatru, to wszystkie zyski są stracone.

A teraz zasięgnijmy nieco wiadomości o soli z kart historji Rzymu starożytnego. Posłuchajmy co powiada sławny historyk rzymski, Pliniusz:

„Północno wschodnie wiatry składają się na obfitsze formowanie się soli, lecz kiedy wieją wiatry południowe, to wydajność soli nigdy się nie powiększa".

Zajrzyjmy teraz do Londynu. Jest miesiąc wrzesień, tysiąc sześćset osiemdziesiąt dziewięć lat po śmierci Chrystusa. Chińscy twórcy dzieła Peng-Trao-Kan-Mu już dawno rozsypani w proch, bo już ich niema wśród żyjących

blisko 4.400 lat.

A jednak pewien uczony Anglik wysyła anonimowy list do Stowarzyszenia Filozoficznego, w którym wspomina o sposobie wyrobu soli na wyspie Rhe, co nam przypomina sposoby otrzymywania soli w Chinach:

„Jest widocznem, że najupalniejsze lata dają najwięcej soli: przytem trzeba zaznaczyć, że oprócz gorąca słonecznego, wiatry przyczyniają się również do wysuszania soli. Można powiedzieć, że więcej soli wydobywa się przy pogodzie wiatrowej, aniżeli spokojnej. Do wydobywania soli najlepiej służą zachodnie i północno-zachodnie wiatry."

Tyle w odniesieniu do soli wydobywanej z morza. W niektórych częściach świata w dalszym ciągu stosują metodę, lecz biorąc w porównanie wyborową i czystą sól, jaką mamy w Ameryce, sól wydobywana z wody morskiej smakowałaby gorzko i dziwnie.

U SCHYŁKU ZIMY I NA PROGU WIOSNY.

Najpiękniejsza i najniebezpieczniejsza porą roku.

Mróz jeszcze trwa, ale zbliża się już marzec, a z nim zwycięstwo słońca nad białym całunem śniegu.

Z pomiędzy pór roku wiosna najwięcej pobudza nas do odczuwania radości życia i potęguje w nas uczucie zdrowia i tężyzny. Zdawałoby się, że wiosna jako ten okres roku, w którym wszystkie twory przyrody do nowego budzą się życia lub zaczynają życie pędzić silniejszem tętnem, w którem światło, powietrze i ciepło staje się w coraz to większej mierze udziałem wszystkich stworzeń, że ta luba wiosna powinna też obdarzyć wszystkie stworzenia wzmożoną siłą życiową. A jednak tak nie jest! Właśnie na wiosnę statystyka zachorowań i zgonów największe wykazuje cyfry.

Powody tych schorzeń wiosennych są liczne i rozmaite. Przedewszystkiem działa tutaj wilgotne ciepło wiosny, które ułatwia rozwój różnych mikrobów, a te rzucają się chciwie na wszystkie ustroje ludzkie,

zwłaszcza na ustroje słabe

a więc mało odporne i hulają aż miło! Wchodzi tu również w grę jako moment sprzyjający t. zw. „przeziębienie". Nie na jesieni, ani tem bardziej w zimie, ale właśnie w marcu, kiedy to bywa „jak w garncu", szybkie i nieprzewidziane zmiany temperatury wywołują w ustroju zbyt gwałtowne wstrząśnienia i uspasabiają do przeziębień, do grypy, do anginy itp. Ale ma wiosna i swoje plusy. Zmienione zupełnie właściwości i skład nieki atmosfery wiosennej działają dodatnio na wszystkie czynności organizmu. Wielka zawartość wilgoci i pary wodnej w powietrzu ożywia i pobudza do energicznego działania wszystkie tkanki naszego ciała. Oddech staje się głębszy i pełniejszy, wydziela obficie

trujący gaz węglowy,

a czerpie hojnie ożywcze składniki. Akcja ta nie może zatem pozostać bez dodatniego wpływu na nerwy, skórę oraz zmysły. Przemiana materji, odbywająca się intensywnie, wywołuje u człowieka poprawę samopoczucia. Tkanki organizmu przechodzą wówczas pewien nieznany nam bliżej proces biologiczno-chemiczno- fizyczny, którego następstwem są jakieś zmiany wewnętrzne ich struktury. Tym to właśnie zmianom przypisać zapewne należy, że zanikają na wiosnę zupełnie lub zmniejszają się wybitnie: bóle głowy, migreny, nerwobóle (neuralgie), napady artretyczne, bóle reumatyczne), napady kolek wątrobianych i nerkowych itp. Siła i rozciągłość tych zmian dodatnich zależną jest od indywidualnego usposobienia jednostki. Dziwny ten wpływ wiosny na człowieka był zawsze i jest przedmiotem badań oraz dociekań naukowych, zarówno ze strony lekarzy, jakoteż i przyrodników.

Co się tyczy wpływu wiosny na urodę, to przedewszystkiem wczesna wiosna wpływa wybitnie na stan cery twarzy — niestety przeważnie w znaczeniu ujemnem.

Oprócz piegów,

które zaczynają ukazywać się w marcu — jako pierwsze jaskółki — cera twarzy o tej porze roku bardzo łatwo ulega opierzchnięciu i łuszczeniu się, zwłaszcza u osób anemicznych i staje się szorstka, chropowata. Osoby anemiczne mają już z natury przeważnie cerę suchą i wrażliwą. Wrażliwość ta na wiosnę wogóle w szczególności zaś w marcu, potęguje się. Bardzo nieracjonalnie postępują te panie, które opierzchły, łuszczący się naskórek, już i bez tego suchy, pokrywają pudrem. Puder nie usuwa opierzchnięcia, lecz, przeciwnie, powiększa je. Skórę taką należy odżywiać, a najlepiej masażem i dobrym kremem podług wskazówek i przepisu lekarza-specjalisty. Również włosy podlegają o tej porze roku całemu szeregowi najrozmaitszych zmian i perturbacji, a więc: skóra głowy zaczyna wydzielać intensywnie tłuszcz, w następstwie czego powstaje (łupież), co znów prowadzi do wypadania włosów. Osoby, które już przedtem cierpiały na łupież i wypadanie włosów doznają zazwyczaj na wiosnę zwiększenia tych przypadłości. Również i na wiosnę zaczyna się zazwyczaj siwienie włosów u osób, okazujących skłonność do tego procesu. U kobiet, u których siwienie już się rozpoczęło, proces ten w marcu zaczyna szybko postępować. U dziewczynek o włosach jasnych włosy zaczynają ciemnieć, a ciemnienie to, o ile nie zapobiec mu, posuwa się coraz dalej. Temu wszystkiemu można najskuteczniej zapobiec przez t. zw. „biotriowanie", które wstrzymuje łupież, wypadanie oraz siwienie włosów.

CZY ISTNIEJE ZIMNE ŚWIATŁO?

Lampy z bakteryj.

Wystarczy spojrzeć na fosforyzującego żuczka na świecącego robaczka świętojańskiego — pierwszy świecący i niegrzejący ogień.

W życiu praktycznem nie znaliśmy dotychczas światła, które nie wydzielałoby ciepła. Ciepło i światło, światło i ciepło. Zdawało się, że te dwa zjawiska są od siebie nieodłączne.

Angielski chemik, prof. Haldan obliczył, że nasze lampy żarowe dają znacznie więcej światła niż nam się to wydaje, 95 procent wydzielonych jednak przez nie promieni zamienia się na energję cieplną i marnuje się, pozostając niewidoczną dla ludzkiego oka. Nawet najlepsza, najoszczędniejsza żarówka marnuje

wiele energji świetlnej

Od samego początku naszej cywilizacji obserwujemy zresztą to zjawisko: światło nigdzie nie występuje samo, zawsze towarzyszy mu ciepło. Tak było już wtedy, kiedy człowiekowi udało się po raz pierwszy rozpalić ogień.

Wzór zimnego światła daje człowiekowi, mądrzejsza od niego przyroda.

Laboratorjum elektryczne w Ameryce w Shenectady od dłuższego już czasu pracuje nad wydarciem przyrodzie tej tajemnicy. Obecnie udało się podobno inżynierowi Boltonowi, pracującemu w tem laboratorjum wynaleźć sposób wytwarzania zimnego światła.

Specjalnej komisji ekspertów zademonstrował niedawno inż. Balton skonstruowaną przez siebie lampę, która daje bardzo jasne światło i nie wydziela zupełnie ciepła.

Zimne światło świecących bakteryj posłużyło już zresztą niejeden raz za przykład uczonym chemikom i elektrykom.

Profesor Molisch np. skonstruował przy pomocy świecących bakteryj lampę, dającą zupełnie zimne światło. Toż samo udało się francuskiemu uczonemu profesorowi Foulin, który oświetlił salę paryskiego Instytutu Oceanicznego całym szeregiem lamp bakteryjnych.

Dziś więc jesteśmy znacznie bliżej tajemnicy zimnego światła, niż kiedykolwiek.

Straszliwe widmo głodu

grozi sowieckim miastom i wsiom.

W imieniu międzynarodowego komitetu pomocy dla głodujących w Rosji arcybiskup wiedeński, kardynał Innitzer, ogłosił odezwę, w której w związku ze zbliżającym się przednówkiem zwraca uwagę całego świata chrześcijańskiego na straszliwe widmo głodu, zagrażające

nieszczęsnej ludności w Sowietach

O tem, że tysiące ludzi w Sowietach głodują, żywiąc się korzeniami, korą, padliną itp. nikt już dzisiaj nie wątpi zbyt liczne bowiem opowiadania naocznych świadków potwierdziły tę prawdę. Zresztą sam rząd sowiecki przyznaje w swym dekrecie z dnia 30 grudnia ub. r., iż sytuacja jest nader krytyczna. W dekrecie tym, w którym jest mowa o wydzielaniu zboża i nasion dla kołchozów, po raz pierwszy czerwoni władcy Rosji stwierdzają „grozę sytuacji żywnościowej". Czyż mają wrócić znów te straszne dni wiosny 1933 roku gdy setki nieszczęsnych i niewinnych ludzi w najokropniejszych męczarniach

umierały z głodu,

gdy wsie całe i miasteczka zamieniały się w cmentarzyska na Ukrainie, tej „mlekiem i miodem płynącej" krainie, w krajach nadwołżańskich słynnych ze swej zasobności i na północy Kaukazu, zawsze bogate w czasach przedwojennych?

Kardynał Innitzer kończy swą odezwę gorącym apelem do wszystkich tych, którzy mają „choć trochę współczucia i litości w sercu", by odpowiedzieli nań ofiarnością i hojnością.

Dobry teatr z tanią kolacją.

Edie Polo prowadzi bufet.

Wiedeń teatralny przeżywa obecnie rewolucję dzięki inowacjom wprowadzonym przez nowego dyrektora teatru miejskiego p. Spietza, przybyłego z Niemiec. Dyr. Spietz po objęciu dyrekcji teatru miejskiego chcąc powiększyć słabą frekwencję publiczności, wpadł na pomysł, by prócz dobrej operetki i niskich cen wstępu dać publiczności

także i tanią kolację.

Za 50 gr. można dostać w teatrze dyr. Spietza dobre miejsce siedzące i wysłuchać świetnie granej operetki Straussa „Ostatni Walc". Za garderobę płaci się 20 gr. za program 20 gr., a za kiełbaski z musztardą i chlebem 50 gr. Bogato zaopatrzony bufet czynny w czasie antraktów dostarcza gościom prócz kiełbasek z musztardą, białą kawę z bułką za 50 gr. piwo 30 gr., czarna kawa 30 gr. bułka z szynką 30 gr., woda sodowa ze sokiem 30 gr., szklanka wermouthu za 30 grr. i td.

Dyr. Spietz może sobie pozwolić na tak niskie ceny, gdyż codziennie obydwa przedstawienia są wysprzedane w cenie od 50 gr. do 2.50 za bilet wstępu i codziennie bufet sprzedaje 400 — 500 bułek ze szynką i 500—600 par kiełbasek. Nie pozbawionym pikanterji jest fakt, że kierownikiem bufetu jest osobisty przyjaciel dyr. Spietza znany w całem mieście

aktor filmowy Edie Polo,

poprzednik słynnego Toma Mixa z Hollywoodu, jeden z największych gwiazdorów cowboyskich, który przed laty jeszcze zarabiał 2500 dolarów dziennie i nie śniło mu się nigdy, że pewnego dnia będzie pracował w bufecie teatru miejskiego w Wiedniu.

Nadzwyczajne powodzenie, które towarzyszy obecnie teatrowi dyr. Spietza zmieniającemu co dwa tygodnie repertuar — spotkało się z niechęcią dyrektorów innych teatrów a także i związku dyrektorów, którzy chcąc, nie chcąc będą musieli pójść w ślady dyr. Spietza by utrzymać się przy swoich przedsiębiorstwach.

Narazie szeroka publiczność wiedeńska kochająca swą operetkę w całej pełni korzysta z dobrego teatru i taniej kolacji, którą spożywa na miejscu.

Spotkanie.



Pinczerek: — Jak pani się nie krępuje wystawiać swe długie nogi na widok publiczny, przecież teraz moda każe znowu zakrywać nogi.

PODSŁUCHANE

ZACHĘCAJĄCE.

Ona: — Czy mój ojciec nie zaznaczył ci, że jesteś za młody do żeniaczki?

On: — I owszem mówił o tem, ale dodał, że szybko się zestarzeje, jeżeli zacznę płacić rachunki za twoje stroje.

NIEWDZIĘCZNIK.

Głąbek (do swego syna): — To ja ciebie poto posłałem na medycynę, abyś mi teraz zabraniał pić piwo?

—:—

Czy jesteś członkiem

L.O.P.P.?

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Żwirki dawniej Karola 2).

Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.